Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 192. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 23 sierpnia 1932 r. | Rok XXVI.

Początek sezonu politycznego

Sejm czeka poważna i trudna praca.

(Od warszawskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 21. 8. Kończą się wakacje, kończą się też i ogórki polityczne. Ministrowie zabierają się do normalnej pracy. Zbliża się też chwila otwarcia **jesiennej sesji sejmowej**. Niektórzy sądzą, iż wobec wielkich konieczności państwowych Sejm zacznie obradować **już we wrześniu**.

Rząd przygotował na pierwszy ogień **100 projektów nowych ustaw**. Nadchodzi też pora przygotowania **nowego budżetu** i to w bardzo ciężkim okresie, gdy dotychczasowe **dochody skarbu państwa nie pokrywają rozchodów państwowych**, gdy ze 100 milj. zł bezprocentowego kredytu rząd podjął już 90 milj. zł a ze 320 milj. zł dozwolonego bilonu puszczono w obieg — 316 milj. zł. Wobec stale rosnącego deficytu ustalenie preliminarza nowego budżetu będzie bardzo trudne. Międzyministerjalne narady na ten temat rozpoczną się w połowie września. **Ministerstwo skarbu**, zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, **dążyć będzie do dalszych i to znacznych oszczędności, podczas gdy kierownicy poszczególnych resortów będą chcieli zachować kredyty** dla siebie przynajmniej w dotychczasowej wysokości. I dlatego tak trudno będzie ustalić ramy przyszłego budżetu.

„Wieczór Warszawski“ — mimo wszystko — nie spodziewa się prędkiego zwołania Sejmu, bowiem w interesie rządu nie leży dzisiaj zwołanie parlamentu. **Rząd nie chce się narazić na publiczną dyskusję, na krytykę.** W prasie prorządowej zarysowały się jaskrawo dwa kierunki, wręcz się zwalczające: zachowawczy i skrajnie lewicowy, — co podczas debat sejmowych musiałoby znaleźć silny wyraz.

„Gazeta Warszawska“ w artykule „Pod bramami Sejmu“ wskazuje na **konieczności jaknajrychlejszego zwołania Sejmu**. Są liczne oznaki, że Sejm okaże się koniecznym, jeżeli nie niezbędnym, mimo, iż rząd widzi parlament, nawet w większości sanacyjnej najchętniej na urlopie.

Cały szereg nowel ustawowych musi przejść przez Sejm. Ma przyjść **podatek obywatelski dla samorządów**, mają przyjść różne **podatki i opłaty na fundusz drogowy**, ma powstać droga przymusowych opłat poważny **fundusz pomocy bezrobotnym**. Za temi mogą przyjść pomysły i inne.

Również domagać się będą jak najrychlejszego zwołania Sejmu następujące sprawy: **sprawa monopolu zapałczanego**, pożyczki zapałczanej i sposobu jej użycia, **umów międzynarodowych, politycznych i handlowych itd.** Budzą też najwyższy niepokój dekrety już wydane, lub zapowiedziane: mieszkaniowy, węglowy i t. zw. rolnicze.

Artykuł swój kończy „Gazeta Warszawska“ nast. twierdzeniem: „Nie usunie trudności rząd bez Sejmu, nie usunie ich usanowany Sejm. Trzeba pójść dalej. **Trzeba zmienić rząd i sejmową większość**“. (r.)

Nowiny polityczne.

Dalsze pogłoski o zmianach w rządzie.

Warszawa, 22. 8. (tel. wł. — r.) Coraz częściej i coraz głośniej się mówi o tem, iż na miejsce p. Hubickiego ministrem Opieki Społecznej zostanie mianowany wojewoda kielecki p. Paciorkowski.

Również w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż dotychczasowy min. skarbu p. Jan Piłsudski obejmie kierownictwo Min. Sprawiedliwości. Natomiast do Min. Skarbu na jego miejsce ma przejść vice-min. Zawadzki.

Koła polityczne przywiązują dużą wagę do najbliższego posiedzenia Rady Ministrów, naznaczonego na 26 bm., na które zostali wezwani wszyscy ministrowie. Poza derketami, jakie mają być omówione, prawdopodobnie nastąpi także **decyzja w sprawie częściowej zmiany gabinetu.**

Żydzi tworzą państwo,

które ma obejmować cały świat.

Niezwykłe uroszczenia zjazdu sjonistów w Genewie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 22. 8. Donoszą z Genewy, że na odbywającym się zjeździe sjonistów została opracowana **uchwała w sprawie zwołania w 1934 roku wszechświatowego kongresu żydowskiego.** Będzie on o-party, jak mówi uchwała, **na pojmowaniu narodu żydowskiego, jako jednolitego organizmu narodowego.** Kongres ma przedstawiać legalną organizację, upraw-nioną i zobowiązaną do **rozstrzygnięcia wszystkich zagadnień bytu narodu żydowskiego i zastępowania narodu żydowskiego we walce o jego prawa narodowe.**

Delegaci na kongres zostaną wybrani **w bezpośrednich, równych i proporcjonalnych wyborach, do udziału których jest uprawniony każdy dorosły żyd i żydówka.** Czynne prawo wyborcze posiadać się będzie od lat 18, bierne od 24 roku życia.

Jak z powyższego wynika,

żydzi postanawiają stworzyć jakiś rodzaj nadpaństwa.

które będzie obejmowało cały świat i przenikało swemi mackami wszystkie organizmy narodowe i **choć pozbawione własnego terytorjum będzie dążyło do posiadania praw suwerennych.** Według uchwał genewskich kongres zajmie się zagrożeniem we wielu krajach praw obywatelskich i narodowych żydów, zubożeniem masy żydowskiej i dopiero w trzecim punkcie rozbudową siedziby palestyńskiej. Jak więc widać **Palestyna znajduje się na szarym końcu programu.**

Zachodzi poważne pytanie, z punktu prawa państwowego, **czy żydzi mogą tworzyć tego rodzaju organizacje i brać udział w głosowaniu do niej.** Nie można bowiem zapominać, że jest to pierwszy etap. W drugim **dzisiejsza egzekutywa sjonistyczna nazwie się radą ministrów, i jej prezes prezydentem Rzeczypospolitej Żydowskiej,** a w trzecim etapie te ciała zbiorowe

zażądają od Ligi Narodów uznania ich jako niepodległego państwa.

Tak więc w skutkach **Polska będzie miała trzy miljony żydów o podwójnem obywatelstwie, — polskiem i sjonistycznem.** Jedyną rozumną odpowiedzią na te uroszczenia byłoby **pozbawić obywatelstwa tych żydów, którzy wezmą udział we wyborach do swego kongresu,** alias parlamentu sjońskiego.

St. Row.

Partyjność sądownictwa niemieckiego.

Uprzywilejowanie hitlerowców.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 22. 8. Niemiecka lewica w swem dziecinnem zaufaniu do praworządności wykonywanej przez prawicę przeżywa raz po raz rozczarowania. Zaprowadzenie sądownictwa doraźnego na skutek teroru, stosowanego przez bandy Hitlera spotkało się z wielkiemi oklaskami lewicy. Jedyna „Frankfurter Ztg.“, jak już swego czasu podkreśliliśmy, zwracała uwagę, że **nowe rozporządzenie znajdzie się w rękach sędziów przesiąkniętych duchem prawicy.** Obawy te nie dały długo na siebie czekać.

Przed sądami doraźnemi są sądzeni jedynie lewicowcy, Reichsbannerzy i komuniści. Hitlerowcy natomiast występują w roli niewinnych owieczek. Wyroki są przerażające, jak np. te slynne 5 kwartałów więzienia dla robotnicy: za okrzyk: „Bij świnię!“ pod adresem hitlerowców.

Obecnie w procesie, prowadzonym w mieście Brieg, sąd rozpatruje znane wypadki w Ohlau. Prokurator dr. Buhl nazwał hitlerowców „prostymi ludźmi“, którzy się starają stworzyć nowych Niemców. Natomiast Reichsbannerowców porównywał do „uzbrojonych hord, któreby mordowały ludzi jak bydło“. W konsekwencji tego niesłychanego przemówienia **nadprokurator zażądał dla 36 oskarżonych łącznie 48 lat więzienia,** przytem najwyższe kary wynoszą do 3 lat. Wina oskarżonych nie została przeważnie udowolniona. Nie pozwolił na to krótki czas dochodzeń oraz fakt, że oskarżenie tyczyło się bójki ulicznej, zawinionej w całości przez szturmowców, występujących obecnie w roli pomocników prokuratora.

Cała lewica podnosi alarm, widząc po niewczasie partyjność sądownictwa. Prawica odpowiada jej zwycięskim uśmiechem, mówiąc jak w komedji Moliera: „Tyś tak chciał, Grzegorzu Dandinie!“. Całość prawie udowadnia, że **rządy Papena przy współudziale sądownictwa przygotowują jednak dalej trzeci Reich Hitlera.**

St. Rów.

Zgon głośnego kompozytora.

Tadeusz Joteyko zmarł w Wiśle.

Wisła, 22. 8. Zmarł na serce w krajowym szpitalu cieszyńskim **głośny muzyk, kompozytor i dyrygent Tadeusz Joteyko.**

Śp. Tadeusz Joteyko urodził się na Ukrainie w r. 1872. Był dyrektorem zespołów muzycznych w Radomiu, Łodzi i Warszawie. **Napisał wiele utworów muzycznych na orkiestrę, kwartety smyczkowe, sonaty fortepianowe i na wiolonczelę oraz operę historyczną „Zygmunt August“.**

Zmarły bawił od kilku miesięcy w Wiśle.

—o—

Londyn, 21. 8. Według wiadomości nadeszłych tu z Teheranu, **Południową Persję nawiedziła wskutek ostatnich deszczów olbrzymia powódź,** w której **straciło życie przeszło 400 osób.**

Rząd perski przystąpił do energicznej akcji ratunkowej.

31 zwłok marynarzy wydobyto z zatopionego statku.

Berlin, 21. 8. (PAT.) Statek szkolny niemieckiej marynarki wojennej „Niobe“ **został przyholowany do brzegu i poddany badaniom.** Po wypompowaniu wody we wnętrzu statku **znaleziono zwłoki 31 marynarzy.** Tem samem **35 kadetów, których nie znaleziono we wnętrzu statku, należy uważać ostatecznie za zaginionych.** Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się we wtorek.

Katastrofa berlińskiego pociągu pospiesznego.

Berlin, 21. 8. (PAT.) Na dworcu kolejowym w Stralsundzie **zderzył się berliński pociąg pospieszny z manewrującym parowozem. 30 osób odniosło rany, w tem 2 osoby zostały ciężko poranione.**

Pogrzeb małżonki P. Prezydenta Rzeczypospolitej

ś. p. Michaliny Mościckiej.

(Od warszawskiego korespondenta „Dzien. Bydg.")

Warszawa, 20. 8. (r.) Z wielką okazałością odbył się pogrzeb małżonki P. Prezydenta Rzplitej, ś. p. Michaliny Mościckiej. W ostatniej tej posłudze wzięła udział prawie cała stolica. Od samego rana na wszystkich ulicach wokół placu Zamkowego i katedry zgromadziły się niezliczone tłumy, czekając w skupieniu na żałobny obrzęd. Koło godziny 10 plac Zamkowy był już szczelnie zapełniony przez delegacje, związki i stowarzyszenia. Wszystkie przedstawicielstwa przybyły z wieńcami. Wąskim szpalerem zajeżdżają przed katedrę liczne samochody.

Nabożeństwo.

W katedrze w nawie głównej zasiedli członkowie rządu, przedstawiciele państw obcych, przedstawiciele samorządu stołecznego, generalicja i wyżsi wojskowi, wreszcie delegacje, przybyłe z całego kraju. Świątynia była wspaniale i rzęsiście oświetlona i udekorowana. Wzdłuż głównej nawy szpaler tworzyli strażacy w lśniących kaskach. Zwłoki Zmarłej spoczywały w prezbiterjum na katasfalku, wśród niezliczonych wieńców. O godz. 10 historycznym krużgankiem, łączącym Zamek z katedrą, P. Prezydent Mościcki przeszedł wraz z Marszałkiem Piłsudskim do katedry. Za nimi postępowała rodzina P. Prezydenta oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego. Pan Prezydent zajął miejsce w stallach. Na bladej jego twarzy malowało się niewymowne cierpienie. Trwa bez ruchu w bolesnem skupieniu...

Nabożeństwo żałobne celebrował biskup polowy ks. Gall w asyście ks. ks. biskupów Kubiny i Okoniewskiego. Pienia żałobne wykonali chór i artyści opery warszawskiej. Po skończonej mszy ks. arcybiskup Marmaggi, nuncjusz papieski odprawił egzekwie przy wtórze licznego duchowieństwa.

Powoli katedra pustoszeje. Członkowie domu cywilnego i wojskowego wynoszą na barkach trumnę i składają na karawanie, zaprzężonym w cztedy karo konie.

Rozlega się potężny dźwięk dzwonów z wieży katedry. Orkiestra gra marsza żałobnego. W odrzwiach katedry staje nuncjusz, wznosi rękę ku górze, kreśląc znak krzyża nad trumną a potem nad głową P. Prezydetna.

Kondukt rusza.

Była godz. 11 gdy wóz żałobny ruszył z miejsca. Z tą chwilą poruszył się długi, nieprzeliczony zastęp delegacyj. Za delegacjami szli przedstawiciele różnych wyznań, a więc naczelny rabin i rabini, superintendent kościoła ewangelicko-augsburskiego, pastorowie kościoła ewangelicko-reformowanego, mułła muzułmański. Przed samą trumną bardzo liczne duchowieństwo katolickie z trzema biskupami na czele. Przed trumną niesiono na poduszkach ordery i odznaczenia Zmarłej. Za karawanem szedł Pan Prezydent z rodziną, dalej zwartą grupą członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie, dyplomaci.

Wzdłuż drogi prowadzącej do cmentarza powązkowskiego płonęły latarnie okryte kirem, z wielu gmachów powiewały chorągwie żałobne. Na chodnikach gromadziły się niezliczone tłumy publiczności w ciszy i skupieniu, oddając ostatni hołd zmarłej małżonce Prezydenta Rzeczypospolitej.

W pobliżu Powązek droga wysypana była białym piaskiem i zielenią.

Na cmentarzu.

O godz. 13,10 kondukt pogrzebowy przybył do rodzinnego grobowca Mościckich na Powązkach. Trumnę od bramy cmentarnej nieśli na ramionach włościanie z okolic Spały ubrani we wzorzyste sukmany. Po odprawieniu egzekwji przez ks. biskupa Galla, na trumnę padają pierwsze grudki ziemi. Orkiestra gra marsza żałobnego Szopena. W imieniu organizacji kobiet przemawiać miała p. Moraczewska oraz inne panie, wrzuszenie jednak było tak wielkie, że żadna z pań nie mogła przemówić ani słowa. W dniu 29 września, jako w dniu imienin Zmarłej odbędzie się wstolicy uroczysta akademja żałobna, podczas której zostaną wygłoszone przemówienia. Pan Prezydent opuszcza cmentarz i w otoczeniu najbliższej rodziny udaje się na Zamek.

Nadchodzą jeszcze ciągle delegacje, składające wieńce, a za nimi olbrzymie tłumy, które defilują przed grobowcem, oddając ostatni hołd Zmarłej.

Smutny obrzęd skończony.

Śmierć wielbiciela szatana.

Warszawa, 22. 8. W Warszawie zmarł niejaki Czyński, znany satanista. Czyńskiemu zarzucano, że stał na czele bluźnierczej organizacji. Wiadomem było powszechnie, że Czyński był oficjalnym przedstawicielem centrali sekty Martynistów na Polskę. Sekta ta należała do najbardziej bluźnierczej i łączyła kult Boga i Chrystusa z kultem szatana. Czyński swego czasu przebywał na dworze carskim i urządzał seanse z cesarzową. Posiadał on wielkie zdolności hypnotyczne. Ostatni rok życia nie opuszczał on pokoju i do nikogo nie odzywał się ani słowem, oświadczając tylko, że w skupieniu ducha musi się przygotować na śmierć. Na drzwiach mieszkania, gdzie Czyński przepędził ostatni rok, wisiała kartka z oryginalnym napisem: „Milcząc, modlę się". (r.)

Piloci 6 krajów w locie dokoła Europy

Międzynarodowy raid samolotów turystycznych rozpoczęty.

Berlin, 21. 8. (PAT) **Start samolotów turystycznych nastąpił dziś o godz. 7 rano. Wystartowali wszyscy uczestnicy z wyjątkiem miss Spooner. Odleciało 40 samolotów.** Odloty odbywały się w odstępach kilkuminutowych grupami po 5 aparatów. O kolejności startu rozstrzygało losowanie. **Z głównego masztu aerodronu powiewały flagi 6 narodów, ubiegających się o palmę pierwszeństwa w lotnictwie turystycznem.**

Warszawa, 21. 8. (PAT) Pierwszym zawodnikiem, który przybył do Warszawy, biorącym udział w rajdzie dookoła Europy, był Niemiec Marienfeld. **Pierwszym Polakiem był Karpiński.** Do Warszawy **przyleciało w godzinach przedpołudniowych ogółem 39 samolotów.** 15 samolotów niemieckich, 6 francuskich, 7 włoskich, 5 polskich, 2 szwajcarskie i 4 czechosłowackie. **Polacy przylecieli wszyscy w liczbie 5.** Orliński, Gedgowd, Bajan na samolotach PZL. 19, oraz Karpiński i Żwirko na RWD. 6. **Pilot niemiecki Cramon wsuktek defektu samolotu zmuszony był lądować w Poznaniu.**

Samoloty w liczbie 38 wyruszyły kolejno w dalszą drogę z lotniska warszawskiego do Krakowa. **Najlepszy przeciętny czas na trasie Berlin—Warszawa, wynoszącej 520 klm. osiągnął Niemiec Stein.**

Kraków, 21. 8. (PAT) Na lotnisku w Czyżanach nastąpił **przylot uczestników międzynarodowego raidu samolotów turystycznych.** Pierwszy przyleciał o godz. 10,56 **Colombo. Pierwszy z Polaków przybył Gedgowd, który przyleciał o godz. 11,28 i był 11-tym z rzędu.**

Praga, 21. 8. (PAT) Uczestnicy międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych **przybyli do Pragi z Krakowa, witani przez przedstawicieli władz, lotnictwa, wojskowości i cywilnych,** oraz przez tłumy publiczności. **Pierwszy przyleciał Colombo** o godz. 12,56. Polacy przybyli w następującym porządku: 1) **Karpiński** godz. 14,02, 2) **Żwirko** — 14,15, 3) **Orliński** — 14,24, 4) **Gedgowd** — 14,25, i 5) **Bajan** — 16,28.

Wiedeń, 21. 8. (PAT) O godz. 20 **przybyło tu 33 lotników, uczestniczących w międzynarodowym raidzie.** Z pośród przybyłych 21 odleciało w dalszą drogę.

W Wiedniu pozostały aparaty A. 6, S. 2, E. 1, A. 8, N. 2, M. 8, T. 1, A. 3, O. 6 **(Żwirko)**, O. 4 **(Karpiński)**.

Zagrzeb, 21. 8. (PAT) Uczestnicy międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych **przybyli do Zagrzebia. Pierwszy przybył Colombo (Włochy).** 5 zawodników oczekują w dniu dzisiejszym. Odlecą oni jutro.

Berlin, 21. 8. (PAT) Biuro Wolfa donosi z Rzymu: **Na lotnisku w Vincenzas wylądowało dotychczas 5 aparatów, z tego 4 niemieckie i 1 włoski.** Lotnicy zatrzymają się do jutra.

Pogróżki hitlerowców

pod adresem ks. dr. Domańskiego.

Bezczelne ataki na prezesa Związku Polaków w Niemczech.

Berlin, 11. 8. (PAT.) Omawiając wydarzenia w Głomsku, hitlerowski „Völkischer Beobachter" ogłasza **list otwarty** komendanta 149-tej szturmówki narodowo socjalistycznej w Prützenwalde Marksa do nadprokuratora w Pile, zawierający **niebezpieczne pogróżki pod adresem ks. dr. Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech.**

„Pokój w naszym kraju powróci dopiero wówczas, **jeśli pan, panie nadprokuratorze, zechce się bardziej zainteresować osławionym podżegaczem polskim dr. Domańskim.** Rejestr grzechów tego pana jest już tak wielki, że **w towarzystwie prawdziwie niemieckiem człowiek taki ani przez chwilę nie mógłby pozostawać w naszym niemieckraju.** Panie nadprokuratorze! Stawiam i ten wypadek do konta porachunku. **Wkrótce bowiem nadejdzie dzień wolności Niemiec. Wówczas biada ci, ty wszo polska!"** —

„Völkischer Beobachter **w formie niedwuznacznej przytacza dokładny adres ks. dr. Domańskiego, podkreślając znaczenie ks. dr. Domańskiego dla mniejszości w Niemczech, przyczem dziennik hitlerowski twierdzi, że w Zakrzewiu w miejscu zamieszkania dr. Domańskiego, ludność polska demonstrowała.** Pochód obnosił karykaturę przedstawiającą Hitlera, którą następnie na rynku powieszono na drzewie i spalono.

Nowy biskup piński.

Wilno, 22. 8. (PAT). W kościle jezuickim św. Kazimierza odbyła się konsekracja biskupa pińskiego ks. Kazimierza Bukraby. Konsekracji dokonał J. E. ks. arcybiskup metropolita Ropp w towarzystwiee ks. biskupa-sufragana wileńskiego Michałkiewicza i ks. Rancana z Rygi. Na uroczystości byli obecni arcybiskup Jałbrzykowski, marszałek senatu Raczkiewicz, wiceminister wyznań rel. i ośw. publ. ks. Żongołłowicz, wojewoda wileński Beczkowicz oraz wiele innych osobistości.

Krwawy dramat we Lwowie.

Kochanka samooskarżeniem się zasłania zabójcę.

Lwów, 22. 8. (PAT) W sobotę w godzinah wieczornych w mieszkaniu wdowy po urzędniku sądowym Streitowej miało miejsce krwawe zajście, którego ofiarą padły dwie osoby. Przebieg zajścia był następujący: O godz. 20,45 do mieszkania Streitowej przyszedł 39-letni K. Faliński, który swego czasu zawarł znajomość ze starszą córką Heleną. Rodzina Streitowej odnosiła się z niechęcią do tej znajomości i nie tolerowała wizyt Falińskiego. W czasie odwiedzin wywiązała się ostra wymiana zdań między Falińskim a synem Streitowej lekarzem. Faliński, wyjąwszy rewolwer, strzelił dwa razy do Streita. Jedna z kul trafiła w kręgosłup, powodując paraliż, druga zraniła w rękę młodszą siostrę Marję. Kazimierza Streita w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Ranna Marja Streitówna przed kilku laty doznała ciężkich poparzeń przy wybuchu bomby na terenie Targów Wschodnich.

Przesłuchana natychmiast po zajściu Helena Streitowa przyznała się, że to ona, a nie Faliński dała trzy strzały z rewolweru. Strzały te zostały dane z tyłu. Stało się to w chwili, gdy brat jej Kazimierz i siostra Marja podeszli do drzwi, celem odprawienia dobijającego się Falińskiego. W chwili zamieszania, jakie nastąpiło po strzałach, Helena oddała rewolwer Falińskiemu, u którego znaleziono go podczas rewizji. Co do Falińskiego, to z dodatkowych dochodzeń okazało się, że Faliński jest żonaty i ma sześcioro dzieci, zaś Helena Streitowa była jego kochanką.

Kobiety-bandytki przed sądem doraźnym.

Od chwili wprowadzenia na Węgrzech **sądów doraźnych** dla przeciwdziałania szerzącemu się tam bandytyzmowi przed sądem takim staną po raz pierwszy dwie kobiety. Są niemi robotnice: jedna lat 20, a druga 21, które uzbrojone w rewolwery, dokonały w Szegedynie **napadu rabunkowego na młodą urzędniczkę pocztową, raniąc ją ciężko.** Obu podsądnym grozi kara śmierci.

Międzynarodowy kongres muzyczny we Florencji.

W drugiej połowie kwietnia roku przyszłego odbędzie się we Florencji **międzydzynarodowy kongres muzyczny.** Kongres ten zgromadzi najwybitniejszych muzyków współczesnych oraz przedstawicieli wiedzy muzycznej. Prace kongresu prowadzone będą w trzech sekcjach: 1) **zagadnień teoretycznych,** 2) **zagadnień aktualnych,** 3) **zagadnień praktycznych.** Przewodniczącym komitetu organizacyjnego kongresu jest znany **pisarz Ugo Ojetti.**

Chlebem za kamienie.

Polska straż graniczna ratujo tonących Litwinów.

Druskieniki, 22. 8. (PAT) W Niemnie tonął litewski strażnik graniczny, a następnie poczęli tonąć dwaj inni strażnicy oraz jeden sportowiec, który pospieszył na ratunek. Przechodzący po stronie polskiej patrol KOP pospieszył tonącym z pomocą i wszystkich wyratował, a następnie odwieziono ich na pogranicze litewskie. Czyn ten spotkał się z wielkiem uznaniem komendanta straży granicznej litewskiej oraz ludności.

Berlin w mocy upałów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 22. 8. W niedzielę **upał w Berlinie doszedł w cieniu do 36,6 stopni Celsjusza. Temperatury takiej nie notowano od 1885 r.**

W rezultacie upałów wydarzyło się cały szereg **pożarów, od których odniosło ciężkie obrażenia cielesne trzech** strażaków. Ponieważ połowa mieszkańców Berlina wyjechała do miejscowości kąpielowych, ogółem utonęło 10 osób.

Na drogach wiodących do miejscowości wycieczkowych zdarzył się **szereg wypadków samochodowych.** Na drodze Berlin—Brandenburg pod Gross Kreuz w rezultacie zderzenia się samochodów **zostało zabitych 2 ludzi a 7 rannych.**

Dopiero wieczorem spadła wydajnie temperatura **i w szeregu miejscowości Niemiec szalały gwałtowne burze.** Tak np. **pod Hamburgiem trąba powietrzna rozbiła 40 domów i wyrwała zgórą 60 drzew na szosie pod Rockdam.**

St.Fów.

List z Paryża.

„Miasto bez dziecka w lecie“.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“ w Paryżu).

Paryż, w sierpniu.

Na Place d'Operà naliczyłem dzisiaj w południe osiem aut. Wynikałoby z tego, że ruch poczyna się ożywiać. Wczoraj o tej porze było tylko cztery. Na Boulevard St. Michel można stać godzinami na środku jezdni i podziwiać zwaliska rzymskich łaźni w Clury. Znam Paryżan, którzy z prawdziwą satysfakcją przechodzą w upalny dzień sierpniowy po kilka razy przez świecący asfalt Champs des Elisées; za dwa tygodnie będą musieli wyczekiwać przez długie minuty na małych wysepkach, wśród rwącego prądu samochodowych wozów. Dzisiaj możemy rozkoszować się jeszcze letnią ciszą stolicy świata, co zresztą należy do bardzo wątpliwych przyjemności.

Wielkie bulwary nad Sekwaną zioną pustką świecącej wstęgi słońca. Zamknięto „księgarnie“. na kamiennych balustradach nad rzeką. Mieniły się one sznurem kolorowej mozaiki książek, wijących się wraz z zakrętami Seiny przez kilka kilometrów. W lecie sprzedają nieliczni antykwarjusze nadbrzeżni swój towar tylko przed południem; przez resztę dnia leżą na białym kamiennym brzegu czarne, zamknięte pudła, co stwarza dziwnie makabryczny nastrój. Urlopowani artyści „Grand Guignola“ porównywują letni widok obu brzegów City do trumień, oświetlanych żółtym światłem słonecznego reflektoru. Jest to porównanie mocno przesadzone, ale nie najgorsze. Sekwana bez książek i zakochanych par traci połowę swego czaru, przypominając mocno brzegi Dunaju lub inną Sprewę.

Gdy asfalt topnieje w słońcu.

Od 12 lipca do 25 sierpnia opuszcza miasto blisko miljon Paryżan. Wraz z niemi wyjeżdża na cztery tygodnie Miłość, która zresztą nigdy nie ma wakacyj. Ludzie, zaczynający się kochać w cudnych paryskich miesiącach wiosennych — kontynuują to najmilsze w świecie zajęcie w Dauville, Trouville, Prouville, Biaritz, Chef-Chef lub w Ostendzie. Amor blady śni swój złoty sen na kwiatach ogrodów w Palace — Hotelach lub balkonach pensjonatów po 25 franków dziennie, tout coraprit, wraz z praniem i obsługą. Zato w Paryżu robi się smutniej — i drzewa w Luksemburgu przeglądają przez słoneczną mgłę zadumane, pełne dziwnej jakiejś melancholji.

Pocieszają nas, że na przyszły rok będzie jeszcze gorzej, gdyż i rząd i miasto dokładają wszystkich starań, **ażeby umożliwić wyjazd na wakacje jeszcze kilkuset tysiącom swych obywateli.** Zakłada się nad morzem lub w górach kolonje, domy wypoczynkowe, lub wprost olbrzymie biwaki, niedaleko plaży, w pobliżu Oceanu, gdzie można będzie spędzić kilka tygodni za najniższą opłatą i za kilka franków dziennie nabrać zdrowia na cały rok.

Walka z dusznością paryskiego lata toczy się przedewszystkiem o dziecko. Rzucono hasło: **„Miasto w lecie — bez dziecka“.** Miejmy nadzieję, że nie podzieli ono losu tych pięknych aforyzmów, naklejanych gdzie trzeba i nie trzeba przez Armję Zbawienia i domagających się „Dnia bez kłamstwa“, „Kobiety bez obłudy“ oraz „Życia bez grzechu“. Jestem najgłębiej przekonany, że hasło „Miasto — bez dziecka w lecie“ — stanie się taksamo popularnem, jak gdzieindziej inna wielka dewiza życiowa, będąca **niejako narodowym symbolem zaprzyjaźnionego z Francją kraju.** Mamy na myśli piękne zdanie, realizowane przez wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, owo kochane, swojskie, nasze: **„Całe życie bez pieniędzy“.**

Niedziela sierpniowa nad Sekwaną

Na przyszły rok będzie więc wyglądał Paryż, jak wygląda w tym roku, w sierpniową niedzielę. Nie widziałem nigdy Paryża w czasie upalnego, niedzielnego dnia w lecie. Ale wyobrażam sobie, że musi być to uczucie naprawdę przygnębiające. Z pewnością nad Sekwaną jest tak pusto, że organy z Notre Dame słychać aż na Pont des Arts, wszystkie ulice przypominają Avenue Kleber lub bulwar Hausmana: okna o zamkniętych żaluzjach, a wśród rozpaczliwej pustki chodników wałęsają się cienie, którym znudził się do cna letni pobyt na zupełnie wymarłych Polach Elizejskich.

„Niedziela Paryżanina w lecie“ — staje się tak charakterystycznym obrazem zwyczajowym, że nie mam doprawdy pojęcia, dlaczego tak mało zajęła się nią literatura i film. **Zaczyna się o piątej rano:** o tej godzinie ścisk w metrze jest o wiele większy, aniżeli o 7 wieczorem, kiedy kończy się dzień roboczy i ogromna fala ludzka odpływa z biur, fabryk, sklepów i warsztatów na przedmieścia. Niedzielny ruch jest natomiast świadkiem wielkiego przypływu fali; **zapełnione po brzegi pociągi kolei podziemnej** wyrzucają co pięć minut niezliczone rzesze ludzkie na perony dworców: St. Lazare, Gare de Nord, Paris — Lyon — Mediterranàe, d'Orlean. Gwar i śmiech, przeplatany piosenką. Długi szereg wagonów o numerowanych miejscach. I co kilka minut odjeżdżające pociągi do Dieppe, Ruen, Havru, Dauville, Reims — nad morze lub w góry. Do godziny 7 rano — kilkadziesiąt tysięcy Paryżan opuszcza swoją stolicę. „Un jour à la mer“. Dzień nad morzem.

Pociągi radości...

Te pociągi przyjemnościowe — trains de plaisir — są nowością, która się przyjęła momentalnie — i przechodzi już w zwyczaj, w tradycje. Polega ona na tem, że do godziny 8 w sobotę można nabyć we wszystkich biurach turystycznych bilet, ważny na jeden dzień, tylko do specjalnych pociągów. **Bilet kosztuje kilka franków a pociągi idą bez zatrzymania się na stacjach, z szybkością międzynarodowych expressów.** Opuściwszy np. dworzec St. Lazare o 6 rano **słucha się już o 8 organów w cudnych, gotyckich katedrach Ruen lub Dieppe,** gdzie woń kadzideł miesza się z idącym od Oceanu zapachem wielkiego morza. A później rozkosz pogodnego dnia nad morzem, ożywczego powietrza, chłodnej fali, gorącego piasku, białe skały kredowego wybrzeża Normandji i lazurowy błękit nieba i wody — wypoczynek ogromny, moralne i fizyczne odprężenie, każdy oddech wprowadzający do zmęczonych upałem miasta płuc najczystszy tlen i jod — **oto rozkosz dnia, który kończy się o 10 wieczorem.** Na dworcu w Dieppe sześć pociągów, po 15 wagonów każdy — o północy Paryż

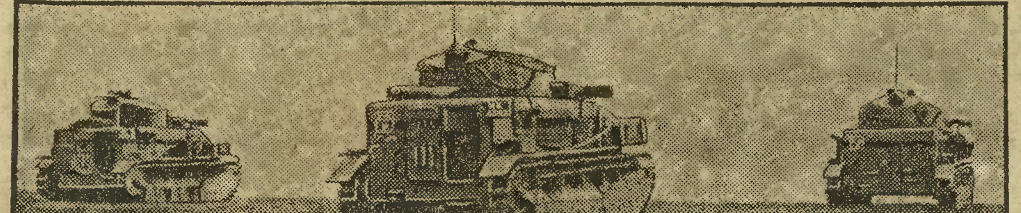
...i pociągi niespodzianek.

Oprócz tych „trains de plaisir“ są jeszcze „trains de surprice“ — **pociągi-niespodzianki. Niewiadomo, gdzie się zatrzyma taki pociąg, odchodzący w Nieznaną Dal.** Może Ocean, może rzeka, może Alpy. Po każdej mijanej w pędzie stacji — ożywione dyskusje nad celem podróży. **Ludzie bawią się, jak wielkie dzieci** — i to potęguje jeszcze dozę uroku, jaki ma wyjazd z dusznego, przepojonego gorącym oparem, miasta.

Niedziela paryska jest wspaniałym, orzeźwiającym tuszem po tygodniu pracy w ciężkich warunkach. Pozwala przetrwać niezmiernie upalne lato tym, którzy na wakacje wyjechać nie mogą. Oczekuje się jej z niecierpliwością, marząc na rozpalonych asfaltowych bulwarach o wietrze z nad morza lub gór. A przytem te dnie wypoczynku, te kilkanaście godzin w Dieppe, Dauville lub Havrze za kilka franków — są czemś więcej, aniżeli zwykłą rozrywką, urozmaiceniem szarych dni pracy: **Są one dowodem wielkiej kultury i wielkiej cywilizacji zachodnich społeczeństw Europy.**

Tad. Kiełpiński

Manewry czołgów w Anglji.





Czołgi (tanki) zostały po wojnie udoskonalone. W Anglji odbyły się w zeszłym tygodniu manewry wojskowe z udziałem 250 czołgów. Czołgi, zaopatrzone w działa szybkostrzelające, różnego kalibru, upodobniły się do fortec. Zbudowano nawet mosty przenośne, po których czołgi przeprawić się mogą przez najgłębszą rzekę.

Narodowy kongres eucharystyczny w Brazylji.

(KAP.) Cała katolicka Brazylja przygotowuje się obecnie do pierwszego narodowego kongresu eucharystycznego, mającego się odbyć w październiku br. w mieście Bahia. W uroczystościach kongresu m. in. wezmą udział arcybiskup Rio de Janeiro, patrjarcha Lizbony i liczni arcybiskupi i biskupi z kraju i zagranicy.

I krzyżyki na szyji przeszkadzają...

(KAP). W wielu miastach prowincji Walencji władze lokalne sporządziły cały szereg protokółów przeciw kobietom i dzieciom, które publicznie nosiły na szyi krzyżyk. Do procesów jednak z tego tytułu nie doszło, albowiem gubernator tej prowincji, do którego skierowano odpowiednie raporty, oświadczył, że noszenie krzyżyka nie stoi w sprzeczności z prawem, nie może przeto stać się powodem jakichkolwiek prześladowań.

(31

W szponach apaszów.

Powieść współczesna.

Napisał St. Brandowski.

(Ciąg dalszy).

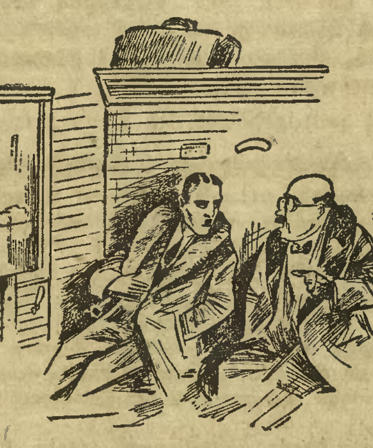
Część druga.

W III klasie pociągu pospiesznego, zdążającego od strony Berlina do Poznania, siedziało dwóch ludzi, którzy na pozór bardzo korzystnie odróżniali się od reszty towarzystwa, złożonego z pasażerów bardzo mieszanej kategorji. Wysłali bowiem ławkę pledem, byli w rękawiczkach i w nienagannych garniturach, a starszy założył nawet opaskę na wąsy, bez względu na innych towarzyszy podróży, co jednych gorszyło, drugich zaś bawiło.

Tymczasem obaj towarzysze nie zwracali na nikogo uwagi, zajęci wyłącznie sobą i swoją rozmową.

Jeden z nich mógł mieć około 40 lat, był już dobrze łysawy, a cwiker w złotej czy też tombakowej oprawie, zasadzony na nosie, nadawał mu wygląd stateczny i wzbudzający zaufanie.

Drugi, o kilkanaście lat młodszy, mimo niezaprzeczonej elegancji, połączonej z pewną wielkopańską niedbałością w ruchach, robił trochę łobuzowate wrażenie, a jego zwiędła i bezczelnie odbijająca twarz, niemiała w sobie ani jednego sympatycznego rysu, któryby pociągnął i życzliwie dla niego usposabiał. Tem bardziej, że obaj siedzieli chmurni i jakby jakąś wielką troską przygnieceni.



— Przyznaj sam — rzekł ten młodszy do swego towarzysza — że w takich warunkach, jak dzisiaj, nie odbywaliśmy jeszcze wjazdu do żadnego miasta.

— Niech pan hrabia nie traci miny ani animuszu — rzekł ten drugi jakimś dziwnie kpiącym tonem — Jaśnie papa przyśle lada dzień znaczniejszą gotówkę, i wszystko będzie dobrze.

Młodego hrabiego zdawało się to zapewnienie bawić i wprowadzać w dobry humor.

— Czy i tu ludzie są tacy głupi? — zapytał

— Kolosalnie. Pojęcia nie masz, co tu można zdziałać naszymi środkami. Mamy zapewnione parę miesięcy kokosowego życia.

— Bodaj to się już raz skończyło — westchnął ów młodszy, nazwany przez swego towarzysza hrabią. — Mówię ci, że najlepiej byłoby, gdybym się bogato ożenił. Przecież w takim Poznaniu znajdzie się chyba bogata rodzina, pragnąca mieć harabiego za zięcia. Jak myślisz?

— Właśnie że tu są ludzie bardzo podejrzliwi i ostrożni. Polskim hrabią nie możesz być, bo tu cała arystokracja się zna, i także wszyscy ją znają, a jakiś tam niemiecki harabia nie imponuje tu nikomu.

— Kiedy ty co do tej żeniaczki robisz mi ustawiczne trudności. Boisz się widocznie, że gdy sam będę miał zapewnioną egzystencję, to tobie dam terminatkę. A gdybym nawet to uczynił, to nie odszedłbyś bez dobrej odprawy.

— Mój drogi, żeń się sto razy i masz moje błogosławieństwo do tego. Ale nie żądaj, abym ja ci do takiego głupstwa pomagał. Pieniądze żony puścisz, i będziesz mimo żeniaczki tam, gdzie teraz jesteśmy obaj. Tego, że mnie z naszej spółki wylejesz, ani trochę się nie obawiam. Ja bez ciebie zawsze dam sobie radę, a ty bezemnie zginiesz jak ruda mysz we wodzie.

Młody hrabia machnął na te słowa pogardliwie ręką, i już zrywał się do jakiejś gwałtownej odpowiedzi, ale ten starszy nie pozwolił mu przyjść do słowa.

— Zamiast się żenić, brać sobie kobietę na kark i robić ją nieszczęśliwą, wybrniemy w inny sposób z naszej goiizny. Jak tylko okoliczności po temu się złożą, urządzimy wielkie coup...

— Włamiemy się może do jakiego banku? — spytał hrabia ironicznie?

— Gdy będą dane do takiego kroku i pewność, że nam to ujdzie na sucho, to możemy się i do banku włamać. Ale lepszą operacją, mojem zdaniem, jest jaki fałszywy czek, tak na pół miljona złotych.

Hrabia ożywił się na te słowa.

— Widzisz, na coś podobnego i jabym się pisał — rzekł prawie że z zapałem. — Ale to także wieczna tylko obietnica z twej strony.

— Tobie się zdaje, że to tak łatwo urządzić kawał z fałszywym czekiem. Pojęcia nie masz, ile i jakich przygotowań do tego potrzeba.

Tymczasem przeciągły gwizd lokomotywy zwiastował, że pociąg zbliża się do Poznania. Obaj znajomi poczęli też gotować się do opuszczenia wagonu.

— W którym hotelu staniemy? — spytał hrabia.

— W każdym razie tylko w pierwszorzędnym. Bazar albo Royal, albo Britania. Co znaczymy w jakimś tam hotelu Wiktorja albo nawet Polonja? Grande noblesse pod każdym względem, inaczej zginęliśmy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISK.

Kino „MORSKIE OKO". Dziś i dni następnych najnowszy film czarującego piosenkarza i króla komików George Milton pt. **„KSIĄŻĘ BOUBOULE".** Muzyka Ralpha Erwina. Nadprogram: najnowsze tygodniki.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych król humoru Maurycy Chevalier w komicznym filmie pt. **„ZA OCEANEM".** Nadprogram: komedja kreskowa „Przeprowadzka" i tygodniki aktualne.

Praca portu gdyńskiego w dniu 17. VIII. W środę dn. 17 bm. ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 22.085,5 ton, z czego na wyładunek przypada 2.475,4 ton, załadowano zaś 19.612,1 ton.

Hala śledziowa. Port gdyński wyposażony zostanie niebawem w nowoczesną halę śledziową, służącą do magazynowania śledzi w beczkach. Budowa tej hali, która stanie na molo Rybackiem obok hali i chłodni rybnej, posuwa się naprzód. Roboty murarskie mają być ukończone aż do belki oporowej do dnia 25 bm. Do dnia 20 września r. b. budynek zostanie pokryty dachem, a w dniu 10 października br. hala śledziowa ma być oddana do użytkowania.

Transport owoców przez Gdynię. W sezonie bieżącym spodziewane są znaczne transporty owoców, importowanych do Polski drogą morską przez port gdyński. Ogółem spodziewany jest przeładunek w porcie 20—30 tysięcy ton owoców. Urząd Morski przygotowuje odpowiednie pomieszczenia i magazyny na przyjęcie tego importu. Magazyny te w porze chłodnej muszą być ogrzewane. To też w najbliższym czasie rozpoczną się prace przy zainstalowaniu ogrzewania w magazynie portowym Nr. 3, w którym przygotowane zostanie pod składowanie owoców 4.000 m. kw. powierzchni użytkowej.

Hojny dar dla bezrobotnych.

Wydział opieki społecznej przy Komisarjacie Rządu otrzymał w tych dniach bezpłatnie dwa wagony szprotów, które rozdzielane będą już od poniedziałku, dnia 22 bm. między wszystkich bezrobotnych gdyńskich.

Oby ten piękny przykład znalazł jak najwięcej naśladowców.

Strażackie zawody sportowe

urządza Ochotnicza Straż Pożarna miasta Gdyni w niedzielę dnia 28 sierpnia br.

Program: O godz. 7—9 powitanie gości i delegatów na dworcu kolejowym. O godz. 9,30 zbiórka braci strażackiej przed gmachem straży pożarnej i odmarsz z orkiestrą do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie defilada zawodników przy basenie Wilsona, gdzie nastąpi o godz. 11,15 rozpoczęcie zawodów. 1) Bieg drużynowy strażaków w maskach gazowych na 3.000 mtr. — 3 nagrody. 1 sekcyjny 8 strażaków (meta przy basenie Wilsona). 2) Pływanie w pełnem umundurowaniu 50 mtr. 3 nagrody (basen Wilsona). O godz. 13—14,30 przerwa obiadowa. Od godz. 14,30 dalszy ciąg zawodów przy gmachu Straży Pożarnej. 1) Spawanie drabin hakowych na 4 ptr. z przeszkodami — 9 nagród. 2) Spawanie drabin hakowych sposobem łańcuchowym na 4 ptr.; ratowanie i samoratowanie się — 3 nagrody.

Po skończonych zawodach rozdanie nagród przez p. Komisarza Rządu, poczem nastąpi zabawa taneczna w lokalu p. Grzegowskiego.

Nagrody wystawione w oknie wystawowem p. Grzegowskiego, przy ul. Starowiejskiej.

Brutalny napad oficera W. P. na policję.

W środę dnia 18 bm. o godz. 17 przy ul. Starowiejskiej napadł na dwóch urzędników tutejszej policji śledczej, a to st. przodownika i zastępcę kierownika Wydziału Śledczego p. Lasska, oraz wywiadowcę St. Frankowskiego, kapitan W. P. niej. Stumpf z Pucka i usiłował ich najpierw czynnie znieważyć, a potem znieważył ich w sposob ordynarny i brutalny słownie.

Motywem tego brutalstwa, miała być rzekomo zemsta za to, że urzędnicy ci swego czasu przytrzymali i sprowadzili na policję kobietę, w której towarzystwie znajdował się kpt. Stumpf w czasie napadu na nich.

Sądzimy, że kompetentne władze w sposób odpowiedni pouczą krewkiego kapitana, że w państwie demokratycznem i praworządnem, metody pruskiej soldateski, nie mogą i nie śmią być tolerowane.

Próbki takiej wybujałej soldateski mieliśmy już podczas zjazdu legjonistów, na które niestety powołane władze nietylko nie zareagowały należycie, lecz przeciwnie starają się sprawy te zatuszować.

Przeciwko takiemu dwojakiemu traktowaniu obywateli w mundurach i bez mundurów musimy się stanowczo zastrzec i żądać zadośćuczynienia dla spełniających sumiennie swe ciężkie obowiązki funkcjonarjuszy policyjnych, którym w wielkiej mierze zawdzięczamy, że nie wybujał w Gdyni bandytyzm.

Interesujące procesy.

We wtorek, dnia 22 bm. o godz. 10 odbędzie się prawdopodobnie ostatnia rozprawa lekarzy gdyńskich przeciwko redaktorowi naszego pisma p. Mieczysławowi Mistatowi.

Proces ten budzi wśród tutejszego społeczeństwa więcej zainteresowania, aniżeli odbudzał proces Kotlińskiego, Mikulskiego i sp. Na świadków odwodowych zgłosiło się dobrowolnie już do pierwszej rozprawy aż 23 świadków. Obecnie zgłosiło się jeszcze 9 świadków, między nimi ludzie poważni i na stanowiskach. Zależeć będzie od sędziego p. Długońskiego, czy uzna za potrzebne rozszerzenie dowodu prawdy.

Drugi sensacyjny proces w sprawie smutnych i krwawych zajść na stadjonie w czasie zlotu Sokołów odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 sierpnia br. przed sądem okręgowym.

W ub. piątek odbył się proces przy zamkniętych drzwiach przeciwko obywatelce niemieckiej Oldze Rogatz, lat 21, oskarżonej o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Jest to osóbka o bardzo uroczej powierzchowności, jasna blondynka, zachowująca się w czasie rozprawy z wielką swobodą i pewnością siebie.

Oskarżenie wnosił podprokurator s. o. p. Wegedis, bronił oskarżoną mecenas Jankowski.

Po 5-cio godzinnej rozprawie sąd okr. uznał Rogatzównę winną zbrodni szpiegostwa i skazał ją na 3 lata ciężkiego więzienia.

Mikulski oszukał nawet sąd.

Jak wiadomo, zasądzony na 4 lata i 8 miesięcy więzienia Jan Mikulski zwolniony został z aresztu śledczego na podstawie złożonej rzekomo przez jego brata kaucji.

Jak się obecnie okazało, kaucja ta była zupełnie bezwartościową, gdyż nie miała ona zupełnie pokrycia.

Wobec tego sąd okręgowy zarządził natychmiastowe doprowadzenie Mikulskiego do więzienia sądu okręgowego.

Co znaczy ta powściągliwość?

Jak już lakoniczne doniesienia urzędowej PAT informowały prasę polską, w sobotę, dnia 13 bm. (fatalna trzynastka) zawarte zostały z senatem gdańskim **trzy umowy.**

Oficjalny komunikat podał jednak tylko nieco obszerniej treść **jednej umowy,** dotyczącej „port attaché", natomiast dwie inne umowy zbyto tylko mglistemi, nic nie mówiącemi ogólnikami.

Zapytać się godzi, poco ta wstydliwość i tajemniczość? Społeczeństwo nasze pouczone smutnemi dotychczasowemi doświadczeniami, co do umów zawieranych z w. m. Gdańskiem, musi być teraz sceptyczne i nieufne w stosunku do tych umów, i ma prawo żądać bliższych szczegółów co do tych umów, a to tem więcej, że przez zdławienie działalności sejmu, kontrola poczynań naszych dyplomatycznych medjatorów przez czynniki parlamentarne, jest uniemożliwioną. Umowy takie, nim wejdą w życie, powinny być przz czynnik ustawodawczy, t. j. przez sejm ratyfikowane, i podane do publicznej wiadomości.

Mimo telefonicznej prośby naszego oddziału gdyńskiego skierowanej do referatu prasowego Gen. Komisarjatu Rządu w Gdańsku o udzielenie bliższych szczegółów dotyczących tych umów, i mimo przyrzeczenia referatu prasowego, że informacje te zostaną nadesłane pisemnie, dotychczas ani „Dziennik Bydgoski" ani inne pisma w Gdyni informacyj tych nie otrzymały.

Taki sposób traktowania prasy tem więcej nasuwa podejrzenia, że znów w tajemnicy za zielonym stolikiem przehandlowano naszą skórę, jak zazwyczaj przy wszystkich polsko-gdańskich układach.

Pośrednio tylko z głosów, prasy gdańskiej, mianowicie „Danziger Volksstimme" dowiadujemy się, że rząd polski zobowiązał się wszelkiemi środkami przeciwdziałać akcji bojkotowej Gdańska przez społeczeństwo polskie, oraz zaniechać dalszą kontrolę nad szmuglem, t. zw. towarów kontyngentowych do Polski.

Jest to więc — o ile doniesienia pism niemieckich są prawdziwe — znów sprzedaż skóry naszych kupców i przemysłowców, zą zupełnie iluzorycznej wartości ustępstwo, bez którego moglibyśmy się zupełnie dobrze jeszcze obejść.

Czekamy zatem na wyjaśnienia z miarodajnego źródła.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: **Mieczysław Mistat**, Gdynia, Świętojańska 1232.

Rozwścieczony buhaj zabija pastuchów.

Wilno. Na łące w pobliżu wsi Kiersnowo gminy janowskiej wydarzył się znowu **straszny wypadek zabicia pastucha przez rozwścieczonego buhaja.** Podczas pasania bydła 16-letni Szymon Pukszo i 14-letni Andrzej Temsza zaczęli drażnić wielkiego byka. Buhaj, doprowadzony do wściekłości przez chłopców, rzucił się na Pukszę **i w mgnieniu oka rozpruł mu rogami brzuch.** Rozjuszone zwierzę rzuciło się następnie na Temszę i zaczęło go tarzać po ziemi. Nieprzytomnego chłopca z narażeniem życia wyrwali z pod rogów byka włościanie, którzy nadbiegli z pomocą. Pukszo zmarł niebawem, nie odzyskawszy przytomności. Drugiego chłopca odwieziono do szpitala

Sędzia spadł z tratwy w nurty rzeki.

W Kutach na Pokuciu wydarzył się tragiczny wypadek. Sędzia sądu okręgowego we Lwowie dr. Feder, bawiąc w górach, w drodze powrotnej odłączył się od towarzystwa i postanowił odbyć wycieczkę tratwą, kierowaną przez miejscowego rybaka. Niedaleko Kut wskutek przechylenia się tratwy, dr. Feder **wpadł nagle do wody i utonął,** zanim zdołano pospieszyć mu z pomocą. Zwłoki wydobyto.

Udział Sokolstwa w uroczystościach jasnogórskich.

W uroczystościach 550-lecia istnienia Sanctuarium Jasnogórskiego w Częstochowie w dniach 14 i 15 bm. brało również udział **sokolstwo polskie okręgu częstochowskiego z delegatami Związku** dzielnic, okręgów i gniazd w ogólnej liczbie **około 1000 sokolic i sokołów** z prezesem Związku Sokolstwa Polskiego p. Adamem Zamoyskim na czele. Sztandarów gniazdowych było na miejscu 26 i sztandar związkowy.

Jest rzeczą ważną, iż **strój sokoli widniał na tych, co trzymali wartę honorową przy Cudownym Obrazie;** niemniej jest ważne, że nasi druhowie towarzyszyli cudownemu wizerunkowi Najświętszej Królowej Korony Polskiej, **tworząc łańcuch tuż za duchowieństwem przy przenoszeniu procesjonalnem z wałów do kaplicy, które to przeniesienie miało miejsce po raz pierwszy od czasów Kordeckiego.**

Liczne to uczestnictwo stwierdziło raz jeszcze, że sokolstwo polskie trwa niezłomnie przy wierze św. i tradycji ojczystej.

W polskim Karlsbadzie.

(Korespondencja z Morszyna.)

Morszyn dzięki swym niezaprzeczonym a nieprzeciętnym walorom leczniczym, należy dziś do najbardziej popularnych zdrojowisk w kraju. Morszyn, podobnie jak Karlsbad, leczy skutecznie choroby powstałe na tle wadliwej przemiany materji, jak: **cukrzycę, otyłość kamicę żółciową, choroby wątroby, artretyzm, choroby żołądka i przewodów pokarmowych** oraz inne.

Brak pomieszczeń dla kuracjuszy został w latach ostatnich całkowicie usunięty przez wybudowanie znacznej ilości pensjonatów. W ub. miesiącu ukończono budowę **bardzo pięknego kościółka murowanego,** który został przez ks. arcyb. Twardowskiego uroczyście poświęcony i do użytku wiernych oddany. Najwięcej zasług, tak koło budowy kościoła jak i koło rozwoju Morszyna, przypisać należy Lwowskiemu Tow. Lekarzy.

Kierownictwo zdrojowiska zabrało się bardzo energicznie do systematycznego usuwania dotychczasowych braków i niedomagań, starając się o podniesienie Morszyna do możliwie kulturalnego poziomu. Jednym z pierwszych poczynań nowego zarządu jest budowa własnej **elektrowni,** która już w dniach najbliższych zostanie uruchomiona. Sezon trwa do końca września, w razie potrzeby mógłby być rozszerzony i na październik. Już od 5 zł dziennie można otrzymać w tym sezonie przyzwoite utrzymanie z pomieszczeniem. Obfitość jarzyn i owoców. Piękna zazwyczaj jesień podkarpacka — oto zalety III sezonu.

—::—

Warszawa. (Tel. wł.) Głuchoniemy starzec Józef Feleński dostał się pod koła pociągu kolejki podmiejskiej Warszawa—Wawer. Starzec doznał złamania 3 żeber i ogólnych potłuczeń. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala. (r)

Dowód uznania dla Pom. Szkoły Sztuk Pięknych prof. Szczeblewskiego.

Jak już donosiliśmy, wystawa Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych, urządzona w Gdyni w czasie wakacyj, cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem i uznaniem. Szczególnie w czasie „Święta morza" i podczas zjazdu legjonistów zwiedziło wystawę bardzo wiele osób, zachwycając się bogatym tak pod względem ilościowym jak i artystycznym dorobkiem szkoły.

W ostatnich tygodniach zwłaszcza wzbogaciła się wystawa wielu cennemi pracami młodych artystów, wykonanemi już po wycieczce na wybrzeże polskie. Szczególnie wielkim i cennym plonem tej wycieczki poszczycić się mogła prymuska szkoły p. **Borchsenius,** która wystawiła całą kolekcję pięknych akwareli i olejnych studjów z półwyspu helskiego.

Najlepszą jednak jej pracą większych rozmiarów jest znakomity pod każdym względem typ starej rybaczki, sprzedającej ryby. Obraz ten odznacza się znakomitą bystrością obserwacji, staranną techniką i żywością kolorytu. Obraz ten będzie prawdziwą chlubą nietylko szkoły, lecz i samej wysoce utalentowanej artystki, która zdradza wprost fanatyczne umiłowanie swej sztuki i zadziwiającą pracowitość.

Komisarjat Rządu w Gdyni, oceniając wysoki poziom tej szkoły, czyni starania, aby siedzibę jej przenieść do Gdyni, gdyż wcześniej czy później Gdynia stanie się nietylko stolicą handlu zamorskiego, lecz także ośrodkiem życia kulturalnego i intelektualnego, czego dowodem są urządzane stale wykłady uniwersyteckie i wystawy artystyczne.

Mamy nadzieję, że Komisarjat Rządu nie poszczędzi trudu, aby piękną myśl sprowadzenia tej szkoły do Gdyni jak najrychlej zrealizować i otoczyć ją swoją opieką. Będzie ona dla Gdyni bardzo cennym i pożądanym nabytkiem.

Najlepszym dowodem uznania dla szkoły i jej kierownika jest udzielenie prof. Szczeblewskiemu zlecenia na wykonanie artystycznej polichromji o wybitnym charakterze regjonalnym, opartej wyłącznie na motywach kaszubskich, w gmachu tutejszej szkoły powszechnej. Przyznać trzeba, że jest to myśl bardzo szczęśliwa i chwalebna, gdyż młodym wrażliwym duszom dziecięcym da się dużo podniety i zainteresowania się tematami rodzimemi w ich dziecięcej twórczości.

Byłoby bardzo pożądanem, ażeby i inne szkoły poszły za tym chwalebnym przykładem i zamiast szarych monotonnych ścian otoczyły dziatwę wzorami ludowej sztuki, a to temwięcej, że dziatwa szkolna, zwłaszcza sfer uboższych, która otoczona jest ciągle szarymi, pogodnymi, a często i wilgotnymi murami, znajdzie bodaj w szkole piękno, którego jej życie poskąpiło i szkoła stanie się dla nich poczęści świątynią, do której chętnie będą spieszyć.

Już Kościół katolicki docenił wysoką wartość wychowawczą sztuki i od najdawniejszych wieków świątynie katolickie są przybytkami najwspanialszych dzieł sztuki, które pobudzają dusze wiernych do szlachetniejszych wzlotów, do prażródła wszelkiego piękna, t. j. do Boga.

Jak można zatruć życie człowiekowi?

Przygody człowieka, który się naraził starej wiedźmie.

Pewien hotelarz francuski nazwiskiem Mely, omal nie dostał obłędu wskutek szykan zawziętej a mściwej niewiasty. Zaczęło się od tego, że pewnego dnia przed dom pana Mely zajechał okazały karawan z nowiutką trumną, poczem czterech drabów w czarnych kostjumach usiłowało **przekonać hotelarza, iż jest beznadziejnym nieboszczykiem i że muszą go natychmiast zapakować do trumny,** gdyż brat jego zamówił dla niego pogrzeb pierwszej klasy. Pan Mely brata nie miał, a perspektywą pogrzebu zdenerwował się do tego stopnia, że omal nie pospuszczał własnoręcznie ze schodów czterech karawaniarzy.

Ledwie wykręcił się od pochówka, aż tu zaraz następnego dnia przysłano mu 100 baryłek wina, które jakoby listownie zamówił. Ponieważ adresat wyparł się „własnoręcznego" listu, będącego w posiadaniu dostawcy, ten urządził mu awanturę na cały regulator i nawet groził policją i kryminałem.

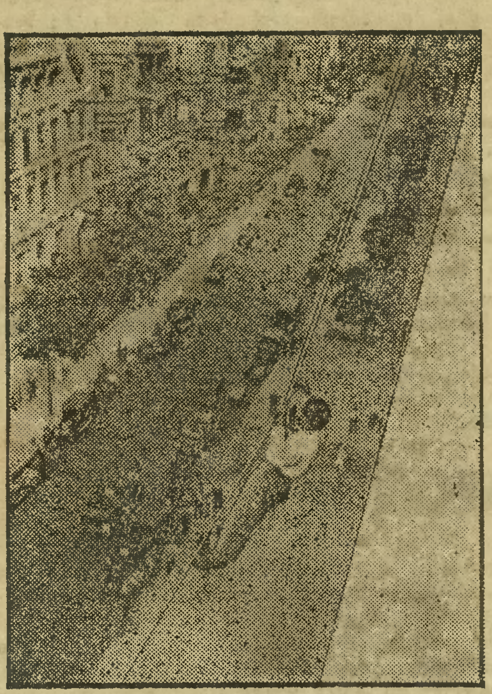
Odtąd co godzina niemal zjawiał się u p. Mely jakiś dostawca z towarem. Ten z wanną, ów z piecem kaflowym, trzeci ze skrzynią kaloszy, czwarty z żywą krową.

Po upływie kilku dni, względnie spokojnych, sąsiad hotelarza otrzymuje następujące pismo: „Stary Ośle! Kiedy się nareszcie wyniesiesz? Wyobrażasz sobie, że jesteś sławnym tenorem, a głos masz jak zardzewiała katarynka. Jeśli jeszcze raz ośmielisz się „śpiewać" tango „Pocałowałem cię raz", to cię zastrzelę. Twój Mely". Tak obrażony w swych najświętszych ambicjach sąsiad, pogalopował do policji z dowodem rzeczowym i wytoczył mało muzykalnemu hotelarzowi sprawę w sądzie. Równocześnie na ręce prokuratora wpłynęło anonimowe doniesienie, że **hotelarz Mely okradł w kolejce podziemnej sierżanta 5 kompanji saperów** oraz że nieuchwytnym włamywaczem, który obrabował burmistrza w Maison Alfort jest również nie kto inny tylko Mely. Na murze widoczne są jeszcze ślady nóg jego, pozostawione w chwili, gdy niby małpa, wdrapywał się na balkon drugiego piętra.

Wobec tych wszystkich oskarżeń, Mely został wezwany do sędziego śledczego. Biedak był tak przygnębiony, że **usiadł na ziemi i rozpłakał się jak małe dziecko.** Sędzia uwierzył w jego oczywistą niewinność i usłyszawszy o jego perypetjach, przyrzekł mu swą pomoc. Istotnie, po krótkiem, ale energicznem śledztwie, zdołano wykryć autora wszystkich mistyfikacyj w osobie pewnej starszej damulki, nazwiskiem Frelischer. Figlarna ta osoba w ten sposób **mściła się** na hotelarzu **za jego zeznania w charakterze świadka na niekorzyść jej córki,** która to urocza panienka pokaleczyła nożem pewnego pana w obecności hotelarza. Teraz obie, zarówno matka jak córka siedzą w areszcie, a nieszczęśliwy pan Mely ma „urlop" i odpoczywa. Ale co się stanie, gdy jego nieprzyjaciółki wyjdą z paki?

Tanie i praktyczne wynalazki przyrządów ratowniczych na wypadek pożaru.





Próby ratowania ludzi z palących się wysokich gmachów, zapomocą liny i pasów, dały dobre wyniki. W Ameryce na takiej lince, przytwierdzonej do okna, uratowano w ciągu 12 minut dziesięcioro ludzi, którzy na ryzykowny skok w rozciągnięte płótno nie mogli się odważyć.

14.000 kuracjuszy w Rabce.

Z Rabki piszą nam: Frekwencja kuracjuszy od 1 kwietnia ponad 14.000 osób. Śliczna słoneczna pogoda, jaka ustaliła się znowu po przejściowych deszczach i ochłodzeniu, ściąga zastęp nowych gości. Przeważają obecnie procentowo dorośli.

Rozpoczął się turniej tenisowy, w którym biorą udział najwybitniejsi polscy teniściści. Znane gimnazjum żeńskie Szczukowej, mieszczące się dotychczas w wynajętym budynku, znajdzie niebawem pomieszczenie w nowym okazałym gmachu. Budowa w toku.

W budowie znajduje się również nowy zakład leczniczo-wychowawczy SS. Nazaretanek.

—::—

Wojnę pocałunkom

wypowiedzieli lekarze amerykańscy.

W Ameryce rozpoczęto poważną i ostro przez lekarzy prowadzoną **walkę przeciwko pocałunkom.** W specjalnem piśmie, poświęconem sprawom medycyny i higjeny przeprowadzono **ankietę na temat szkodliwości pocałunku,** a doktór Pandril Varrier-Johns, dyrektor Instytutu bakterjologicznego w Nowym Jorku wygłosił niedawno w jednej z największych sal miasta odczyt na ten temat.

Na zakończenie swego odczytu poprosił dr. Pandrill Varrier-Johns kilka z obecnych na sali osób na estradę i wezwał je, aby złożyły pocałunek na gładkiej tafli lustra, stojącego obok.

Okazało się, że **wszyscy pozostawili na lustrze mnóstwo bakterji chorobotwórczych,** które każdy z obecnych mógł obejrzeć przez specjalne szkło powiększające.

— Nie chcę wpaść w przesadę — zakończył prelegent swój odczyt — ale twierdzę, i pewnie wszyscy lekarze zgodzą się ze mną, że **pocałunek jest największym wrogiem zdrowego człowieka.**

Nieboszczyk na katafalku zażądał wody.

Człowiek, który umarł dwukrotnie.

Niesamowity wypadek wydarzył się w Korczynie. Niedawno zachorował tam bogaty 36-letni gospodarz Wawrzyniec Scholastyk. Opieka lekarska niewiele pomogła, chory zapadał na zdrowiu. W nocy chory kazał zawezwać księdza, który udzielił mu ostatniej posługi. W 2 godziny po przyjęciu św. Sakramentu Scholastyk wyzionął ducha.

Tej samej nocy rozegrały się w obejściu Scholastyka niesamowite sceny. Z wybiciem północy, zwłoki zmarłego, spoczywające na katafalku ruszyły się i **trup zachypnięty, jakby z oddali wydobywającym się głosem zażądał wody.** Struchleli ze strachu domownicy rzucili się do ucieczki, jednakowoż „zmartwychwstały" Scholastyk, jakimś nieludzkim skowytem zdołał zatrzymać żonę Paulinę i jeszcze raz powtórzyć prośbę. Po wypiciu wody Scholastyk bez wypowiedzenia słowa **położył się z powrotem na katafalku.** Gdy po chwili żona, która już w międzyczasie zdołała nabrać trochę odwagi, przystąpiła do męża, ten był już bez życia.

Z miejsca zawezwano lekarza, który stwierdził, że Scholastyk znajduje się w śnie letargicznym. Chwilowa przytomność była wynikiem niezwykłej emocji, przeżywanej przez nawpół przytomny organizm. W letargu przebywał Scholastyk jeszcze przez dwa dni, dopiero drugiej nocy zmarł on na atak sercowy. Mimo urzędowego stwierdzenia zgonu, **żona zmarłego nie chciała dopuścić do pogrzebu** i dopiero władze musiały oporną wdowę zmusić do pogrzebania zwłok. Przez kilka następnych dni, kobieta spędzała cały czas na świeżej mogile, nasłuchując pilnie, czy nie dojdą jej jakieś szmery z za grobu.

Imaginacja uczyniła swoje. Onegdaj wbiegła wdowa do urzędu gminnego z krzykiem, że **wyraźnie słyszała głos, wołający o pomoc, pochodzący z grobu mężowskiego.** Na polecenie prokuratury dokonano ekshumacji zwłok, lecz z wynikiem, jak to było do przewidzenia, ujemnym.

Wypadek ten wywołał wśród chłopów wielką sensację a fakt podwójnej śmierci jest szeroko komentowany przez mieszkańców okolicy.

„Czerwone brody".

Skąd się wziął bandytyzm w Mandżurji?

Historja bandytyzmu w Chinach jest bardzo obszerna i pierwsze miejsce w niej zajmuje Mandżurja, gdzie bandytyzm był zmonopolizowany przez bandy, noszące nazwę **Hong hou tseu,** czyli **„Czerwone brody".** Ciekawe jest pochodzenie tych ludzi.

W połowie XIX wieku zostały odkryte w północnej części Mandżurji złoża złota. Od 1280 r. jeden **tylko cesarz chiński posiadał prawo eksploatowania kopalni złota.** Wysłano też i teraz w te bogate okolice oddziały robotników, którzy pod kierownictwem fachowców mieli pracować w kopalniach. Praca odbywała się w warunkach bardzo ciężkich. Zimno, głód, brak najprymitywniejszych udogodnień popchnęły robotników do masowej ucieczki. **Dezerterzy skryli się w niedostępnych górach Khinganu, prowadząc tam nędzne życie.** Po pewnym czasie znaleźli tam złoto w ogromnej ilości, które zaczęli wydobywać na własny rachunek. Zawiązano coś w rodzaju republiki, liczącej 20.000 członków, zorganizowanej przez mandarynów, którzy **za różne wykroczenia byli wysyłani na północ Mandżurji.** Organizacja działała bardzo sprawnie i życie uciekinierów ułożyło się pomyślnie. Kupcy z sąsiedniej Syberji dostarczali im wszystkich niezbędnych towarów, wymieniając je na złoto.

Liczba zwolenników nowej republiki zwiększała się stale, tak, że ostatecznie **ograniczono przyjmowanie nowych członków, którzy potworzyli luźne bandy,** napadając gdzie się tylko dało.

Rząd pekiński wysłał wojsko, które miało za zadanie tępić bandytów i jednocześnie **zlikwidować republikę „Czerwono brodych".** W czasie wojny rosyjsko-japońskiej stanęli oni po stronie Japonji przez nienawiść do Rosjan i regularnej armji chińskiej.

Rozbici obecnie na poszczególne bandy, werbując nowych członków, **grasują dawni mieszkańcy republiki „Czerwonych bród" w północnej części Mandżurji.**

Bogate pokłady złota w Afryce Południowej.

W pobliżu miejscowości Makabele wykryto niezmiernie **bogate pokłady złota,** w których jeden funt kwarcowego piasku zawiera około 1½ uncji czystego złota.

150.000 dolarów odszkodowania

za złamanie serca.

Jak pisze „Dziennik Związkowy", panna Klara Smolińska, lat 41, zamieszkała w Chicago, wniosła skargę sądową do sądu okręgowego **przeciw adwokatowi Jul. Kwasigrochowi,** lat 53, **o 150.000 dolarów odszkodowania za rzekome złamanie przyrzeczeń poślubienia jej.**

Panna Smolińska oświadcza, że była bardzo zdziwiona, gdy wyczytała w gazetach, które nie tak dawno pisały o jej zaręczynach z adw. Kwasigrochem, że ten poślubił panną Franciszkę Górską, lat 26. Panna Smolińska oświadcza, że z całej afery miłosnej nie pozostało jej nic prócz **złamanego serca, kilkunastu prezentów** z czasów narzeczeństwa z adw. Kwasigrochem oraz **listów miłosnych.** Zaznacza ona, że również z tego powodu utraciła posadę.

Sprawę o odszkodowania za złamanie serca w sumie 150.000 dolarów wniósł przeciw adwokatowi Kwasigrochowi w jej imieniu adwokat James R. Mc. Knight.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Skutki lekkomyślnego obchodzenia się z bronią

Z Trzemeszna donosi nasz korespondent:

W dawnym budynku powięziennym rozegrało się tragiczne zajście, którego ofiarą padł niej. Karol Szablewski. Szablewski został niebezpiecznie postrzelony w klatkę piersiową przez swego brata Walentego. Tragedję tę spowodowało nieostrożne obchodzenie się z nabitą bronią palną. Ciężko rannego Karola Szablewskiego odstawiono do szpitala powiatowego w Mogilnie. Przy tej sposobności trzeba zwrócić uwagę na jeden smutny fakt, któremu już od dłuższego czasu poświęca się słowa surowej, lecz słusznej krytyki:

Otóż rannego Szablewskiego odstawiono do szpitala bez żadnego opatrunku, chociaż w Trzemesznie ordynuje 2 lekarzy. W krytycznej chwili jednak podobno jeden z lekarzy był w Trzemesznie nieobecny, pozostał jednak drugi.

Nieudzielenie rannemu pomocy lekarskiej należy tłumaczyć sobie tem, że od pewnego czasu weszło w zwyczaj, iż lekarz tylko w tym wypadku udziela chorym wzgl. ofiarom wypadków pomocy, jeśli naprzód wyłoży się na stół żądane przez niego honorarjum. W wypadku wyżej opisanym zachodziła obawa, że Szablewscy, jako ludzie biedni odpowiedniej sumy nie będą mogli złożyć, wobec czego rannego odstawiono bez opatrunku do szpitala.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski ma z dnia 22 na 23 bm. dr. Kubiak, Dworcowa 46.

Nocny dyżur pełni od soboty 19. bm. „Apteka Pod Złotym Lwem" przy ul. Królewej Jadwigi.

Złodzieje węglowi przed sądem. Sąd grodzki w Inowrocławiu za kradzież węgla na szkodę skarbu państwa skazał: Ciechalskiego, Jana i Cecylję Kaszubów, Józefa i Wiktorję Błaszkowskich i Mikołajczakównę na 7 dni aresztu, Lewandowskiego i Badowskiego na 14 dni, a Haniocha i Kończaka na 10 dni więzienia.

Inowrocławska woda lecznicza.

W inowrocławskich „Wiadomościach Leczniczych" ogłasza dr. H. Zborowski swe ciekawe spostrzeżenia:

Od początku stosuję w praktyce mej zdrojowej i wogóle w praktyce leczenia chorób kobiecych w Inowrocławiu **wodę solankową inowrocławską jodo-bromową** jako wodę **mineralną do picia.**

Jako środek pobudzający żywo przemianę materji, regulujący trawienie i uruchomiający czynność wątroby, nerek i innych gruczołów dokrewnych, inowrocławska woda solankowa jodo-bromowa wywołała wśród pacjentek **korzystny wpływ w leczeniu chorób przemiany materji,** artretyźmie, reumatyźmie, przewlekłych stanach atonji kiszek, tak częstej u kobiet i przewlekłych stanach zapalnych, niedomogi czynności wątroby i niedomogi innych gruczołów; szczególnie korzystnie wpływało picie wody na stany zachwiania równowagi w czynnościach gruczołów dokrewnych, jakie widzimy **w okresie przekwitania u niewiast.**

Jako środek działający na organizm ogólnie korzystnie, uważać muszę inowrocławską wodę solankową jodo-bromową za bardzo cenny i wartościowy współczynnik w arsenale naszych środków leczniczych zdrojowiskowych w Inowrocławiu. Woda ta nietylko dorównuje podobnym wodom zagranicznym, ale przewyższa je niejednokortnie, ponieważ solanka inowrocławska w działaniu swem już dzisiaj zdobyła sobie stanowisko niezaprzeczalnie poważne wśród europejskich zdrojowisk solankowych.

Dodaję, że chcąc osiągnąć silniejsze działanie przeczyszczające naszej inowrocławskiej wody mineralnej w przypadkach uporczywej obstrukcji i atonji kiszek lub stanach hypertonji (bez zmian sercowych lub nerwowych) polecam pacjentkom dodanie do wody inowrocławskiej, zależnie od stanu, większej lub mniejszej ilości naturalnej naszej krajowej **gorzkiej soli morszyńskiej,** która tak doskonale **zastępuje zagraniczną sól karlsbadzką.**

Doświadczenie mówi mi, że połączenie tych dwóch czynników naszego krajowego zdrojownictwa, a mianowicie inowrocławskiej wody solankowej jodo-bromowej z morszyńską solą daje w odpowiednich wypadkach dodatnie i doskonałe wyniki.

—::—

WĄGROWIEC. Dyrekcja miejskiego gimnazjum żeńskiego zawiadamia, że egzaminy wstępne do kl. I.—VIII. gimn. oraz z klas wstępnych odbędą się w środę, dnia 31 sierpnia o godz. 9 rano. Zgłoszenia nowych uczennic do wszystkich klas gimn., tudzież uczennic i uczniów do klas wstępnych przyjmuje kancelarja dyrekcji codziennie w godzinach od 10—13. Czesne we wszystkich klasach gimn. wynosić będzie w roku szkolnym 1932-33 — 30 zł miesięcznie, w klasach wstępnych 15 zł. Zakład posiada prawa szkół państwowych.

GRZEGOSZCZ, pow. Chełmno. Pożar powstał w zagrodzie p. Wysiołka w Grzegorzu. Pastwą płomieni padły całe prawie zabudowania.

Toruń.

Dyżurna apteka. Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie „Apteka Pod Lwem", Król. Jadwigi.

„Skromny" Kamyszek nielada opryszek.

Pisaliśmy w ostatnim czasie, jak sprytnie urządzał się na terenie Torunia Kamyszek z Miławy pow. Mogilno. Zamawiał on towar, kazał dostarczyć do oznaczonego miejsca a zapłatę zwykle chciał „za chwilę" uiścić gońcowi w miejscu, do którego nigdy nie zawitał.

Spekulacje zawiodły, Kamyszek wpadł w ręce policji.

Bodaj codziennie zgłaszają się policji poszkodowani których nabrał Kamyszek.

Matecki Edmund, właśc. hurtowni win i spirytusu w Bydgoszczy zgłosił oszustwo 62 zł przez pobranie wina i spirytusu przez Kamyszka Ludwika.

Firma Standard Nobel w Bdygoszczy zgłosiła oszustwo wekslowe na sumę 100 zł przez pobranie towaru na weksel.

Firma Musica skład instrumentów muzycznych w Bydgoszczy zgłosiła oszustwo przez pobranie aparatu gramof. wartości 140 zł.

Oszust Kamyszek został odstawiony do prok. sądu okręgowego w Toruniu

Wspaniały rozwój żeglugi rzecznej w Toruniu.

Oddawna już uprawiana żegluga na Wiśle wykazuje coraz to większe postępy. Kiedy do niedawna jeszcze z prądem spokojnie spływały tratwy i berlinki ze zbożem lub cukrem, ostatnie lata wykazują w tej dziedzinie wielki krok naprzód. Rzadko dawniej ukazujące się statki, snują się dzisiaj po Wiśle przed naszemi oczami bez przerwy. Cicha do niedawna przystań żeglugi rzecznej Vistula w Toruniu jest formalnie zarzucona dzisiaj przesyłkami towarowemi. Mało jednak (bodajże wcale) był rozwinięty w Toruniu ruch pasażerski.

Niejeden nawet nie pomyślał, że do Ciechocinka, czy do Warszawy, czy też do Gdańska może pojechać parostatkiem.

Ruch ten ożywił się dopiero niestety od kwietnia, od czasu, kiedy przystanią Vistuli w Toruniu zaopiekował się obecny kierownik.

Racjonalną propagandą w pismach zainteresował on społeczeństwo do tego stopnia, że kiedy przedtem dziennie spotykano jednego, czasem nawet aż czterech podobno pasażerów, dzisiaj liczba ta dochodzi codziennie do 400 przeciętnie. Zorganizował on ostatnio wycieczki do Ciechocinka, które cieszą się niezwykłą frekwencją nawet w dni powszednie. A jakie z tego dla pasażerów korzyści. Poza bardzo minimalną opłatą, każdy ma możność rozkoszowania się zdrowem powietrzem, skwarem słońca i wypoczynkiem a nadto ma możność poznać przecudne malownicze brzegi naszej starej Wisły, królowej rzek polskich.

Nic więc dziwnego, że każdy kto może, śpieszy nad Wisłę by raczyć się tam pięknem natury i przyrody.

Dzięki troskliwości i staraniom obecnego kierownika przystani rzecznej Vistuli w Toruniu ruch pasażerski wzmógł się ostatnio — do niebywałych rozmiarów, z którego dzisiaj każdy chętnie korzysta.

—o—

Samobójstwo kupca.

Pelplin. Popełnił samobójstwo przez utopienie się w rzece Wierzycy kupiec Przystalski Jan. W dniu 14. bm. wyłowiono dopiero jego zwłoki. W liście pożegnalnym, pozostawionym do żony i innych obywateli miasta Pelplina denat zaznaczył, iż samobójstwa dokonał z obawy przed odpowiedzialnością za rzekome sprzeniewierzenie pieniędzy na szkodę firmy „Mąka" w Pelplinie.

Druga pielgrzymka do Częstochowy na uroczystości jubileuszowe.

Wobec napływających licznych zgłoszeń osób chcących brać udział w jubileuszowych uroczystościach jasnogórskich, urządza Tow. Pielgrzym drugą pielgrzymkę na dzień 8 września br. Chcemy bowiem dać możność wszystkim wiernym by u stóp Jasnogórskiej Pani i Królowej Korony Polskiej — mogli uprosić łaski potrzebne dla Narodu i Ojczyzny.

Pielgrzymka wyjeżdża z Poznania dnia 6-go września przed południem, wraca dnia 9 września rano. Bilet kolejowy w obie strony wraz z kosztami pielg. wynosi kl. III. zł 13,80, kl. II. 19,80 zł — członkowie Towarzystwa płacą 1 zł mniej. Zgłoszenia z równoczesnem nadesłaniem pieniędzy przyjmuje do dnia 29. bm. sekretarjat Tow. Pielgrzym w Poznaniu ul. św. Józefa 5, tel. 20-62, godz. urzęd. 9—13 i od 15,30 do 18.

Wśród jezior kujawskich.

Nasze drogi. — W powiecie konińskim. — Osada Skulsk. Chrzciny Maćka i pogrzeb Kacpra. — Żydzi i „katołyki". W świątyni Matki Boskiej Bolesnej. — Podróż o wschodzie słońca.

Skulsk, w sierpniu.

Znane są polskie drogi. Możnaby na ten temat wypisać cały kałamarz atramentu i ryzę papieru. Jeszcze by wiele się pominęło.

W powiecie mogileńskim (dawniej strzelińskim) można jeszcze jako tako podróżować. Dla starosty Stępińskiego pozostało piękne pole do działania. Rozchodzi się o pobudowanie szosy od stacji Gopła przez wieś Rzeszyn do Krzywego Kolana. Mam niezłomne przekonanie, że starosta mogileński w otrzymanym powiecie strzelińskim wszystkie drogi doprowadzi do właściwego stanu, bo jest on dobrym gospodarzem. Na to oczekują obywatele okolicy, którzy płacą podatki, a nie mają tych wygód, jakie im się słusznie należą.

Znacznie gorzej przedstawia się stan dróg w powiecie konińskim (dawniej słupeckim). Gmina Skulska wieś, sąsiadująca z powiatem mogileńskim, już od dwóch lat buduje szosę na przestrzeni trzykilometrowej od Skulska do Krzywego Kolana i nie może jakoś dzieła tego wykończyć. Może obecny starosta koniński sprawie tej poświęci więcej uwagi. Tak ważny odcinek, mający połączyć bitą drogą powiaty mogileński i koniński, winien być coprędzej wykończony. Komunikacja w tak ważnym punkcie strategicznym nie może szwankować.

Wśród jezior kujawskich leży osada Skulsk. Jest to osiedle, liczące około 1000 mieszkańców. Kościółek znajduje się na kępie, połączonej ze stałym lądem groblami. Z obu stron — wschodniej i zachodniej — widać olbrzymie lustra jezior: Skulskiego, Panieńskiego, a dalej Czartowskiego, albo inaczej zwanego jeziorem Królowej Jadwigi. Ryb jest tu pod dostatkiem. Mają z nich ogromną wyżerkę żydzi, którzy lęgą się w tej osadzie niczem króliki.

Osada Skulsk posiada już chodniki i ulice wybrukowane. Wygląda na dużą wieś, w której handel w większej części spoczywa w rękach synów Izreala. Jednem słowem widać postęp cywilizacji... Czasem przyjedzie tu wędrowne kino, lub trupa artystów, którzy już wyszli z mody, albo też jakiś magik, który swemi ekstrawagancjami wywołuje wśród tubylców niezwykły podziw i oklaski. I jeszcze jakie?!...

Na specjalną uwagę zasługują w Skulsku trzej braciszkowie: Lech, Kajuch i Maciek Kowalscy. Ten ostatni najmłodszy. Liczy on sobie dopiero 4 latka. Nie był jeszcze ochrzczony, choć należał do rodziny chrześcijańskiej. Postanowiono więc go ochrzcić w święto Wniebowstąpienia Matki Boskiej. Pojechał do kościoła z chrzestnymi bryczką i ksiądz wikarjusz Miara po dokonaniu aktu chrztu św. przyjął go na łono Kościoła. Odtąd Maciek Kowalski nosi dwa imiona Jan — Maciej. Podaję to na wieczną rzeczy pamiątkę.

Gdy odprawiono chrzciny Macieja, odbył się pogrzeb śp. gospodarza Kacpra Wojciechowskiego. O zmarłych źle nie godzi się mówić. Dlatego też wspomnieć mi wypada to, że za czasów zaborczych był on przez długie lata ławnikiem Sądu Pokoju w Kleczewie, a wśród gospodarzy uchodził za doradcę prawnego. Należał on do tych, którzy udzielali się w pracy społecznej. W pogrzebie wzięło udział liczne grono sąsiadów i znajomych, oraz orkiestra z kompanją honorową „Strzelca". Niech mu ziemia lekką będzie!

O żydach też kilka słów. Jest w Skulsku kilku wyznawców talmudu, którzy mają specjalne upodobanie prowokować chrześcijan podczas świąt lub niedziel. Gdy wierni wracają ze świątyń do domu, wtedy ci faryzeusze w najlepsze pracują przy otwartych oknach, puszczając maszynę krawiecką lub waląc młotkiem w blachę. A kochane „katołyki" przechodzą obok i nic takiemu parchowi nie mówią.

Rozzuchwalone żydostwo, znając tolerancyjne postępowanie chrześcijan, z tem większą pasją prowokuje ich swem postępowaniem. Na to powinna zareagować policja.

Wiadomo przecież, że w święta nie wolno pracować, a tem więcej prowokować gospodarzy tego kraju. Kilku synów gospodarskich zwróciło się do mnie i oświadczyło otwarcie: że jeżeli policja nie wkroczy w tą sprawę, to oni sami pouczą żydów, w jaki sposób mają zachowywać się w naszej Ojczyźnie. Żydzi nie prowokujcie, bo źle na tem wyjdziecie!

Parafja Skulsk posiada przecudny kościółek pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej. Sędziwy proboszcz ks. Stankowski pozyskał sobie dobrego wikarjusza ks. Miarę, który wykazał zmysł praktycznego gospodarza. Założył S. M. P. męskie i żeńskie, które się pięknie rozwija, a w pracy duszpasterskiej kroczy konsekwentnie naprzód

W Niebowstąpienie N. M. P. przypada odpust w sąsiedniej parafji w Licheniu, dokąd corocznie udają się liczne pielgrzymki. W kościele zaś skulskim odprawił sumę ks. Miara, a kazanie wygłosił ks. pref. Jan Kobierski.

Pienia kościelne wykonał chór złożony z młodzieży, pod przewodnictwem organisty Tanasia. Jak podniosłe i miłe wrażenie wywiera pobyt w tej świątyni, ten tylko może poznać, kto ją choćby raz w życiu odwiedzi.

Tu może wypłakać swe bóle i troski każdy, kogo los ciężki doświadcza, lub kogo Bóg opuścił. Ale gdy wyjdzie stąd — czuje w duszy i sercu radość i szczęście, oraz ukojenie.

Święta minęły. Na wsi już prawie po dożynkach. Zboże już posprzątane stoi w stertach. Stodoły pełne, bo urodzaj dopisał. Ale skoro tylko świt nowego dnia nastąpił, wszyscy podążali do pracy. I mieszczuchowi nie pozostało nic innego, jak tylko rejterada.

Słonko złote wstało i miłosnym karminem objęło całe niebo. Pogoda dopisywała piękna, więc wyruszyłem końmi do stacji Gopło. W wioskach położonych przy drodze, ptactwo domowe już wychodziło z zagród i poszukiwało pokarmu, a gosposie rozespane wychodziły na próg swych sadyb i przeciągały się leniwie po przespanej nocy.

Niejedna wytrzeszczała swe duże oczy ze zdziwienia, że o tak wczesnej porze ujrzy obcego podróżnika Nomen omen... Dostrzegłem, że każda się szybko żegnała. Może obawiała się uroku.

Wszystko pozostało na swych stanowiskach, jedynie jasne słonko doprowadziło mnie na miejsce przeznaczenia. Wszędzie bowiem jest dobrze, ale najlepiej u siebie w domu.

Nad jeziorami kujawskiemi krążyły dzikie kaczki i mewy, pokrzykując o tem, że już odjechał amator łowienia ryb na wędkę.

Kb.

Chełmno.

Nieszczęśliwy wypadek. Drogą polną jechał wozem jednokonnym napełnionym szyszkami niejaki Benke Rudolf (Górnewymiary) liczący lat 36. W drodze około Wielkich Łunawów spadł z furmanki tak nieszczęśliwie, że zabił się na miejscu. Lekarz mógł stwierdzić tylko zgon denata.

Kradzież. Do mieszkania płk. dypl. Koca, komendanta garnizonu, włamali się jacyś złodzieje do tej pory niewykryci i skradli biżuterję, pamiątkowe odznaczenia i inne — łącznej wartości około 600 zł. Policja wraz z żandarmerją prowadzą energiczne dochodzenia.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą“, ul. Chełmińska i „Pod Koroną“ ul. Wybickiego.

Kino Apollo: „Błędne ognie“.

Kino Gryf: „Dzwonnik z Notre Dame“.

Kino Orzeł: „Z dnia na dzień“.

Kino Nowości: „Prorok ulicy“ i „Charlie jako tapeciarz“.

Odznaczenie. Inspektor ogrodów miejskich w Grudziądzu p. Stefan Wodwud odznaczony został dyplomem zasługi Związku Towarzystw Ogródków Działkowych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu, za zorganizowanie II. kongresu działkowców i gorliwą działalność w dziedzinie ogródków działkowych. Artystycznie wykonany przez firmę K. W. Kledecki w Poznaniu, dyplom pomnoży liczbę wyróżnień, któremi darzono dotychczas, pożytecznego w każdej pracy społecznej czy zawodowej pracownika.

Wyłowienie zwłok topielca. Wyłowiono z Wisły zwłoki topielca Jana Lipińskiego, który utonął przed dwoma dniami. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego.

Zamach samobójczy. Guzowska Gertruda, lat 17, zam. przy rodzicach w domu przy ul. Kościuszki 6. w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny. Stan jej bardzo groźny.

Zemsta robotnika. W Nicwałdzie pod Grudziądzem został postrzelony Franciszek Wrzesiński przez drugiego robotnika niejakiego Gosza. Powodem tego przykrego wypadku ma być podobno zemsta Gosza do Wrzesińskiego, z którego przyczyny jego siostra została wydalona z pracy. Gosz nosił się już od dłuższego czasu z zamiarem zgładzenia ze świata Wrzesińskiego. Wczoraj znalazłszy swego wroga przy pracy, Gosz zaczaił się i strzelił z ukrycia do Wrzesińskiego raniąc go ciężko w brzuch. Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, którzy powiadomili o wypadku policję. Sprawcę w kilka chwil później aresztowano. Ciężko rannego Wrzesińskiego przewieziono do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie poddano go natychmiastowej operacji. Stan jego jest beznadziejny.

Kradzieże: Stein Emil, robotnik, zamieszkały w Gospodzie „Wierze“ nad Wisłą, zgłosił kradzież zegarka. Zegarek skradł mu niej. Sołecki Feliks. Cybula Elżbieta (ul. Marszałka Focha nr. 13) zgłosiła kradzież aparatu do prania bielizny, wartości 35 zł.

Kradzieże. Brzeszkiewicz Teodor, zam. w koszarach Czarneckiego, zgłosił kradzież zegarka wartości 30 zł. Mosakowski Bolesław, zam. w Król. Dąbrówce, zgłosił, że na ul. Toruńskiej został podstępnie okradziony na t. zw. „kopertę“ na sumę 92 zł.

Katastrofa samochodowa pod Grudziądzem.

Z Gdyni powracali samochodem do Torunia pp. sędzia sądu apelacyjnego Herman z córeczką oraz sędzia Grafka z żoną.

Na szosie pomiędzy Grudziądzem a Nowem samochód nagle skręcił w bok i uderzył w przydrożne drzewo. Wskutek zderzenia samochód uległ rozbiciu, pasażerowie z katastrofy wyszli z ranami. Największe okaleczenie odniósł p. sędzia Herman, lżejsze odnieśli pp. Grafkowie. Córeczka p. H. oraz szofer wyszli z katastrofy bez szwanku.

Ofiary katastrofy samochodowej odstawiono do szpitala miejskiego w Grudziądzu.

Zabójstwo podczas sprzeczki.

W Pieńkach Król. pod Grudziądzem wydarzyła się krwawa zbrodnia na tle porachunków majątkowych. Sprawa przedstawia się następująco: Właściciel 90 mórg. majątku w Pieńkach Król. niejaki Bronisław Iwanowski wydzierżawił Janowi Michalskiemu swój majątek. Ciężka sytuacja w rolnictwie sprawiła, że Michalski w krótkim czasie po wydzierżawieniu majątku popadł w ciężkie warunki materjalne i nie był w stanie wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków. Iwanowski kilkakrotnie upominał się o swoją należność i często odwiedzał Michalskiego. Każdorazowe jednak spotkanie obydwu rolników kończyło się głośną awanturą. Wczoraj ponownie przybył do Michalskiego Iwanowski i w toku wynikłego między nimi nieporozumienia wyjął Iwanowski z kieszeni browning i strzelił w swego przeciwnika. Michalski ugodzony kulą w serce, padł trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano. Oddano go do dyspozycji prokuratora w Grudziądzu. Przykry wypadek zabójstwa wywarł w całej okolicy zrozumiałe wrażenie.

Świecie.

Żydostwo w Świeciu rozzuchwala się. Od dłuższego czasu można zauważyć, że miejscowi żydzi, którzy w Świeciu rozpanoszyli się na dobre, jak na Nalewkach, wogóle nie mają zamiaru respektować przepisów policyjnych o godzinach handlowych, zamykając swoje budy hałaciarskie o godz. 8, 9, a nawet 10,30 wieczór. W dodatku handlują jeszcze w niedziele i święta, profanując nasze uczucia religijne. Czas z tem skończyć. Zwracamy się z apelem do naszych władz policyjnych, aby zechciały sklepy żydowskie nieco częściej kontrolować i żydziaków tych nauczyć, że przepisy policyjne obowiązują wszystkich bez wyjątku. Dla informacji podajemy owych gudłajów. Są nimi żydzi: Lazarus, Ruina w Rynku oraz na nalewkach świeckich (ul. Batorego): Landau, Drahra i Gabryelewicz. Do społeczeństwa świeckiego zwracamy się z apelem, ażeby pozostało wierne hasłu „swój do swego po swoje!“

„Dień sportowy“ tut. SMP. odbył się na placu sportowym. Wyniki zawodów są następujące: w trójboju: Dziewiątkowski St. 905,95 pkt., Jan Radtkowski, Radtke Leon, Zawadzki M., Felczykowski A; trójbój młodszych: Tarczykowski Fr. 1490,50 pkt., Krzyżanowski Ed., Grzegorczyk, Kunze; skok w zwyż: Malinowski 1,62 mtr., Kunze, Olszewski Ed., Subkowski Aleks., Dziewiątkowski; pchnięcie kulą: Werkowski 7,84 mtr., Olszewski Ed., Bojarski Leon, Wesołowski Fr., Tarczykowski Fr.; rzut dyskiem: Bojarski 24,50 m., Malinowski F., Buczkowski; bieg 800 m.: Tarczykowski Fr., Malinowski, Mączkowski Wład.; bieg 1.500 m.: Tarczykowski, Zawadzki, Mączkowski. Sędziowali pp.: Ponczek, Wysocki i Grzegorczyk.

Smierć zasłużonego weterana

Poznań. Zmarł w wieku lat 88 Jan ks. Massalski, weteran porucznik powstania 1963 kawaler orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości z mieczami i czterokrotnego Krzyża Walecznych.

—::—

ZMARLI:

Ś. p. Franciszka Kirtiklisowa z Torunia, matka wojewody pomorskiego, lat 68.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 22 sierpnia 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Tymoteusza, Zygfryda.
Jutro: Filipa Ben., Klaudjusza.
Wschód słońca: godz. 4,54.
Zachód słońca: godz. 19,11.

—::—

Stan pogody.

W całym niemal kraju utrzymuje się **pogoda słoneczna i bardzo ciepła** o słabych ruchach powietrza. Przewidywany wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz, zwłaszcza na zachodzie. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

W Bydgoszczy upalnie; termometr o godz. 10 wskazywał 31 st.



—::—

DYŻURY APTEK (od 22. VIII — 28. VIII):
1) **Apteka Na Bielawach**, ul. Chodkiewicza 22 telef. 1467.
2) **Apteka Pod Łabędziem**, ul. Gańska 5, telef. 204.
3) **Apteka Staromiejska**, ulica Długa 39, telef. 300.

—o—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14-tej.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, 22 bm. tani poniedziałek po cenach od 30 gr do 3 zł wypełni **„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ“** Gabrjeli Zapolskiej, w której to sztuce znakomita autorka po mistrzowsku i z wielką znajomością sceny, stworzyła typy, ożywione tchnieniem jej wielkiego talentu. Główne role grają pp. Andrzejewska, Biernacka, Czechowska, Galińska, Morozowiczowa, Cybulski, Olędzki.

We wtorek ostatnia nowość przebojowa głośnego kompozytora Pawła Abrahama operetka **„KWIAT HAWAJU“**, w malowniczej wystawie.

LEON WYRWICZ w Teatrze Miejskim. W czwartek 25 bm. znany komik-humorysta Leon Wyrwicz wystąpi w Teatrze Miejskim w swoim własnym repertuarze. Występy Wyrwicza cieszą się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem. Pamiętamy jego kreację Dr. Grünsteina w „Szwejku“, w której Wyrwicz budził homeryczny śmiech znakomicie ujętą postacią. Jego nowy repertuar zapowiada wiele atrakcyjnych rzeczy.

Pokłosie niedzielne.

Lato trwa. W chwalebnem zapamiętaniu pozostaje w wiernej służbie, niosąc ludziom dobrej i złej woli słońce i radość. Słońca nigdy nie jest zadużo i szemranie przeciw aktualnym upałom woła o trzytygodniowy nieprzerwany kapuśniaczek.

Swoją drogą upały są zadziwiające. Studjowanie termometru daje wyniki, które mogą oszołomić człowieka najbardziej zrównoważonego. Dzień w dzień słupek rtęci w termometrze bije rekordy wysokości. Jeżeli chodzi o wczorajszą niedzielę, to starczy powiedzieć, że o godzinie 10 rano temperatura wynosiła w cieniu 32 stopnie. Kto miał odwagę siedzieć w mieście aż do godz. 10, a naocznie i naskórnie przekonał się o jakości przydzielonej nam pogody, czemprędzej zabierał kostjum kąpielowy i gonił w te strony świata, w których przypieczone na ustawicznym ogniu ciało można było ochłodzić wodą.

Brzoza, Brdyujście, Opławiec i inne okoliczne niedocywilizowane raje wchłonęły w siebie prawie całą Bydgoszcz. Wszystkie środki lokomocji cieszyły się powodzeniem niezwykłem. Parowce, pociągi, autobusy przepełnione poza granice możliwości. Auta, różne wozy, bryczki i przedziwne pojazdy zmobilizowane. Kto już inaczej nie mógł, wyciągał nogi i szedł z poświęceniem tam, gdzie można swobodnie oddychać.

Chociaż o tę swobodę też nie było tak łatwo. Wszędzie pełno. Pod każdem drzewkiem, na każdym możliwym skrawku terenu jakaś godna familja z przyległościami. Co tu dużo gadać? Niech za nas mówią cyfry. Fachowcy obliczyli, że w Brdyujściu po obu stronach Wisły rozłożyło się, jak umiało, sześć tysięcy Bydgoszczan. A w Brzozie co się działo? Jezioro Jezuickie ma wiele ponęt, ale te ponęty jeszcze więcej amatorów. Krótko mówiąc, też był tłok.

W samem mieście było w miarę głucho i smutno. Ci co zostali — bo i tacy musieli być — dusili się zwolna, ale uczciwie i niezawodnie. Szli tłumnie pocieszać się na łono „Teatralki“ — jedynej ostoi życia w wyludnionem mieście, albo jeśli mieli skłonności sportowe, zajmowali się podziwianiem zaciętych rozgrywek o tenisowe mistrzostwo Bydgoszczy. Gdyby piękne korty Bydgoskiego Klubu Sportowego nie były czerwone z przyrodzenia, możnaby o nich powiedzieć, że rozpaliły się do czerwoności z gorąca.

Wieczorem, po całodniowej, pracowitej ucieczce przed upałami, nastąpiła samorzutna zbiórka w Tatrze, gdzie świetna nasza primadonna p. Mela Grabowska żegnała się z Bydgoszczą w udałej rewji „Wszystko z miłości“. (hak)

Zderzenie się 2 wozów tramwajowych przy Wełnianym Rynku.

Nieodpowiednie sygnały przyczyną katastrofy.
Konduktor i dwaj pasażerowie lekko ranni.

(ak) Kilkakrotnie pisaliśmy o ulicy Długiej jako **o „wąwozie śmierci“**. Niebezpieczny, wąski skręt u wylotu ulicy Długiej na Wełnianym Rynku oraz spadzistość terenu niejednokrotnie spowodowały zderzenia się różnych pojazdów. Na szczęście dzięki ostrożności i przytomności umysłu kierowców w zderzeniach tych nie było dotychczas ofiar w ludziach. Pociągały one za sobą dotąd lekkie obrażenia cielesne i uszkodzenia środków komunikacyjnych.

Ulica Długa — wąwóz śmierci.

Określenie to potwierdza również ostatni wypadek, który wydarzył się w wczorajszą niedzielę o godz. 10,30 przed południem na niebezpiecznym tym skręcie. Motorowy tramwaju jadącego w kierunku Okola nazwiskiem Mróz w mniemaniu, że aparat sygnalizacyjny jest oświetlony i wskazuje na wolny przejazd, wyruszył z ulicy Długiej w dalszą drogę w kierunku Wełnianego Rynku, gdy nagle

niespodzianie z przeciwnej strony wyjechał drugi tramwaj.

Niebezpieczeństwo było bardzo wielkie i katastrofa wprost nieunikniona. Dystans za krótki, ażeby zahamować na czas wozy i uniknąć zderzenia. Obaj motorowi natychmiast z całą siłą zahamowali wozy, osłabiając przez to siłę uderzenia. Niektórzy pasażerowie — widząc grożące niebezpieczeństwo,

wyskoczyli z tramwajów.

Jeden z konduktorów wobec ostrego zahamowania, kasując właśnie pieniądze, **padł jak długi wewnątrz wagonu**, nie ponosząc jednak żadnej szkody. Natomiast **motorowy Mróz oraz dwaj pasażerowie pp. Radziszewscy odnieśli lekkie rany od odłamków szkła.** Oba wozy motorowe zostały **poważnie uszkodzone:** przednie karoserje tych wozów były zupełnie wtłoczone i szyby wszystkich okien **powylatywały.** Zderzenie to mogłoby mieć gorsze następ-

stwa, gdyby tramwaj jadący z Okola jechał szybciej.

Już po 15 minutach przeszkoda została usunięta a uszkodzone wozy odtransportowano do remizy.

Motorowy winy nie ponosi,

gdyż wypadki przeoczenia sygnału na powyższem miejscu zdarzają się niemal codziennie. **Nieodpowiednie bowiem są aparaty sygnalizacyjne.** Z chwilą, gdy jeszcze promienie słoneczne padają na szklaną płytę aparatu sygnalizacyjnego, z wielkim tylko trudem można zobaczyć, czy aparat jest oświetlony. W tem leży też przyczyna wczorajszego zderzenia.

Kilkakrotnie już motorowi składali raporty, prosząc o zmianę aparatów sygnalizacyjnych przy ul. Długiej i ul. Szpitalnej, jednak jak dotąd bezskutecznie. Czy konieczność zmiany tych aparatów sygnalizacyjnych ma dopiero stwierdzić większa katastrofa?

Żałobne nabożeństwo

za spokój duszy ś. p. Pani Prezydentowej Mościckiej.

We wtorek, dnia 23 sierpnia br. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w Farze żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Pani Prezydentowej Mościckiej.

Magistrat i Rada Miejska zapraszają wszystkich przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i społeczeństwo o wzięcie udziału.

Prezydent miasta:
w z.
(—) **Podoski,**
Radca miejski.

Rada Miejska:
(—) **Beyer,**
Prezes Rady Miejs.

—::—

Nagła śmierć na dworcu.

Wracający w sobotę około godz. 6 po poł. pociągiem z Chełmna p. **Piotr Sobieralski,** zam. w Bydgoszczy przy placu Kościuczki (w domu kolejowym), zasłabł nagle na bydgoskim dworcu i upadł na ziemię. Krótko potem wyzionął ducha. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru sercowęgo. Pogotowie ratunkowe odwiozło zmarłego do kostnicy przy ulicy Szubińskiej. Zmarły liczył lat 57.

Tropikalne upały w Bydgoszczy.



Dziatwa, nie mając własnej kąpielni, szuka ochłody wszędzie, — w Brdzie, w gliniance przy Czarnej Drodze, a nawet w rowach i kaskadach obok nowej elektrowni.

Losy Teatru Miejskiego

jeszcze niezdecydowane.

Mimo zbliżającego się szybkiemi krokami nowego sezonu teatralnego, **losy Teatru Miejskiego w Bydgoszczy nie są jeszcze zdecydowane.** Czas ucieka, a paląca sprawa przyszłości tej poważnej placówki kulturalnej stoi na martwym punkcie. Liczne zapytania Czytelników skłoniły nas do zasięgnięcia informacyj w tej, wszystkich interesującej, kwestji.

Jak wiadomo, w bieżącym roku **wygasł kontrakt obecnego dyrektora p. Władysława Stomy.** Wobec tego magistrat ogłosił konkurs na wydzierżawienie Teatru Miejskiego na zmienionych warunkach. Te zmienione warunki dotyczą przedewszystkiem **zmniejszenia subwencji gotówkowej z dotychczasowych 7.000 zł miesięcznie do 3.000 zł, co się tłumaczy ciężkiem położeniem finansowem miasta i zwiększeniem się wartości złotego.** Przecież i gaże aktorów w stosunku do lat poprzednich zmalały wydatnie.

Na konkurs, którego termin upłynął 16 lipca br., **nadeszło 10 zgłoszeń.** Według posiadanych przez nas informacyj, jako kandydaci na kierowników teatru wystąpili: **Związek Artystów Scen Polskich,** Rakowski, **Wacław Nowakowski** — znany aktor i reżyser teatru krakowskiego a obecnie Teatru Narodowego w Warszawie, Biernat, **Ludwik Czarnowski** — b. dyrektor teatrów lwowskich, Ziembiński, Karol Benda — dyrektor Teatru Miejskiego w Toruniu, **Mieczysław Dowmunt** — naczelny reżyser operetki Teatru Miejskiego w Bydgoszczy i wreszcie **Władysław Stoma** — obecny dyrektor Teatru.

Deputacja teatralna, której posiedzenie odbyło się dopiero 19 sierpnia br., zakwalifikowała, jak słychać, do ściślejszego wyboru czterech kandydatów, a mianowicie pp. **Władysława Stomę, Mieczysława Dowmunta, Wacława Nowakowskiego i Ludwika Czarnowskiego.** Większość jednak członków deputacji wyraziła zdanie, że **najodpowiedniejszym kierownikiem Teatru Miejskiego byłby p. Władysław Stoma,** którego dotychczasowa praca w Bydgoszczy daje pewne gwarancje znajomości terenu i umiejętności prowadzenia tak poważnej placówki.

Ponieważ deputacja i władze miejskie idą w stosunku do p. Stomy na daleko idące ustępstwa, klucz sytuacji znajduje się wyłącznie w jego ręku. I nie wątpimy, że najbliższe dni przyniosą pomyślną, a niezbędną dla miasta i kultury polskiej, decyzję. Niepewność dłużej trwać nie powinna.

Włamanie do składu kolonjalnego

W nocy z dnia 19 na 20 bm. nieznani sprawcy włamali się do składu kolonjalnego p. Fryderyka Schalacha przy ul. Gamma 3. Złodzieje zabrali wielką ilość papierosów, mydła i innych artykułów kolonjalnych wartości 350 złotych. Policja czyni dochodzenia.

Kto chce w Polsce znaleść pracę,

musi znać język niemiecki!

(n) Na odpowiedzialność naszych informatorów, poruszamy tutaj sprawę nad wyraz przykrą. Oto kierownik **„fabryki smalcu firma Bacon-Export w Bydgoszczy,** obywatel w. m. Gdańska niejaki **Ruhr** nie przyjmuje do pracy tu na miejscu robotników, którzy nie mogą wykazać się znajomością języka **niemieckiego.**

— „Ich brauch keine polnischen Offiziere..." (nie potrzebuję polskich panków...) — mówi rubasznie do zgłaszających się, wypraszając ich za drzwi.

Do zarządu bekoniarni należą podobno wpływowe osobistości, Polacy; prezydent m. Gniezna nawet ogłosił w prasie sążnisty artykuł o potrzebie rozszerzenia przemysłu bekonowego na ziemiach Polski zachodniej. Wszystko to bardzo piękne — w teorji, ale odwrotna strona medalu gorzej wygląda. Zasiedziała ludność polska nie ścierpi, aby Gdańszczanie byli uprzywilejowani i wymagali od Polaków obowiązkowo znajomości języka niemieckiego.

Z Gdańska wydala się z pracy obywateli polskich jako uciążliwych cudzoziemców, tu zaś Gdańszczanie prowokują Polaków.

Apelujemy do dyrektorów Bacon-Exportu, aby swojego Gdańszczanina odesłali — do Gdańska

Przy objawach przeczulenia, uczucie strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspakajająco na zaburzenia w nich. Żądać w apt. i drog.

— **Koncert art.** Dziś w poniedziałek 22-go bm. wystąpi świetny artysta Władysław Turzański z szeregiem aryj operowych i pieśni klasycznych o godz. 8 wiecz. w Klubie Polskim przy ul. Gdańskiej 50. Sławnemu artyście akompanjować będzie p. Janicka.

— **Jubileusz Związku Akuszerek.** W dniu 3 września obchodzić zamierza tutejszy Związek Akuszerek 10-lecie założenia swojej organizacji według następującego programu: Godz. 9 msza św. w kościele farnym, o godz. 16 akademja w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej: a) powitanie gości przez przewodniczącą związku, b) przemówienie lekarza powiatowego, c) przemówienie księdza kanonika, d) sprawozdanie z działalności Związku Akuszerek. Następnie wspólna kawa i zabawa taneczna.

— **Będzie drugi raz zbierał truskawki...** Pan Hipolit Kończak, właściciel nieczynnej fabryki szczotek „Piabama", donosi nam, że w jego ogródku w tym roku już drugi raz dojrzewają piękne truskawki.

DZIAŁ SPORTOWY

Kto wejdzie do ligi?

W niedzielę rozpoczęły się **międzyokręgowe zawody o mistrzostwo Polski kl. A. i wejście do Ligi.** Z pierwszych 4 spotkań bezsprzecznie największą niespodzianką była klęska mistrza Śląska I FC w meczu z Podgórzem. Drużyna śląska uważana była — jak się okazuje — niezupełnie słusznie za 100%-wego faworyta.

Lublin. W meczu o wejście do Ligi **mistrz okręgu lubelskiego Unja wywalczył wynik remisowy 2:2 z mistrzem Wołynia Hasmoneą z Równego.**

Bydgoszcz. W drugim meczu o wejście do Ligi bydgoska Polonja **osiągnęła po równorzędnej grze wynik remisowy 1:1 z poznańską Legją.**

Wilno. Odbył się w Wilnie mecz o wejście do Ligi pomiędzy **mistrzem okręgu wileńskiego 1 p. p. legjonów a mistrzem Polesia drużyną 4 dyw. samochodów pancernych. Zwyciężył 1 p. p. legjonów wysoko 6:2 (4:1).**

Katowice. Mecz w Katowicach **pomiędzy I FC a mistrzem Krakowa Podgórzem zakończył się nieoczekiwaną porażką mistrza Śląska 1:3 (0:1).** Krakowska drużyna była bezsprzecznie lepszą.

Skandale na zawodach w Chicago.

Chicago (PAT). Korespondentka P. A. T'a donosi z Chicago, że na **wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych doszło do wielkich awautur z winy organizatorów.** Zaczęło się od **Finów, którzy chcieli się wycofać ze startu,** mimo, że znajdowali się już na boisku. Dopiero po wielu konferenecjach zgodzili się wreszcie startować. Następnie sędzia amerykański koniecznie nalegał, aby **Kusociński po morderczym biegu na 5.000 m., nie bacząc na podzwrotnikowy upał, stawał również i do biegu na 10.000 m.** Kierownictwo polskiej ekspedycji oczywiście kategorycznie sprzeciwiło się temu.

Do wielkiego skandalu doszło w czasie startu Weissówny. Sędziowie wyraźnie faworyzowali Amerykankę Ditrikson, tak dalece, że nawet **przekroczony przez nią rzut został przez nich zaliczony, mimo protestów, jako prawidłowy.** Nie na wiele się to przydało, gdyż Weissówna za 5-tym rzutem, bardzo dalekim, uzyskała znaczną przewagę nad Amerykanką. Wówczas sędziowie pozwolili sobie na rzecz niebywałą. Mianowicie **skrócili rzut Weissówny i ogłosili fałszywy wynik.** Na widowni zerwała się burza.

Kilkanaście tysięcy Polaków, obecnych na trybunach, chciało się wedrzeć na boisko.

Kpt. Baran w imieniu polskiej ekspedycji interwenjował i dopiero wówczas **sędziowie sprostowali** „pomyłkę". Ten właśnie rzut zadecydował o zwycięstwie Weissówny.

W biegu na 5.000 m. Lehtinen narzucił mordercze tempo. W drugiem, trzeciem i czwartem okrążeniu czas czołowej dwójki wynosił 1,06. Tempo to okazało się jednak zgubnem dla Fina. Bardziej wytrzymały **Kusociński zniósł bez trudu mordercze tempo, podczas gdy Lehtinen mniej więcej w połowie drogi osłabł i musiał się wycofać z biegu.**

W kołach amerykańskiej Polonji panuje bezgraniczny entuzjazm. Dla propagandy polskości zawody w Chicago mają niebywałe znaczenie.

Mistrzostwa ligi piłki nożnej.

Warszawa (PAT). Na boisku Polonji odbyło się **spotkanie o mistrzostwo ligi między Cracovią i Polonją.** Mecz zakończył się nierozstrzygniętą **2:2 (1:1).** Wynik meczu jest **krzywdzący dla Cracovji,** ponieważ górowała nad przeciwnikiem zarówno technicznie jak i taktycznie.

Poznań (PAT). W meczu o mistrzostwo ligi **Warta pokonała Ruch 2:1 (0:1).**

Siedlce (PAT). Mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy **ŁKS. a drużyną 22 p. p. zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej 2:1 (1:0).**

Wisła bije Garbarnię.

Kraków (PAT). Mecz towarzyski Wisły z Garbarnią zakończył się wynikiem 2:1 (1:1).

—::—

— **Akademickie Koło Bydgoszczan urządza** w czwartek 25 bm. wycieczkę do Brdyujścia. Zbiórka o godz. 8,30 rano na dworcu.

Z życia towarzystw.

„Lutnia" Bydgoszcz. Dziś w poniedziałek o godz. 20 zebranie zarządu. Ważne sprawy.

Sokół V. Pogrzeb śp. Zygusia Wichrowskiego z oddziału młodzieży odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarza farnego.

S. M. P. „Przedświt" oddz. starszy. Zbiórka III. i IV. zastępu w poniedziałek 22 bm. o godz. 19 w Domu Katolickim przy Farze.

Tow. Uczniów Kupieckich. W poniedziałek 22 bm. o godz. 8 zebranie zarządu w sekretarjacie. W środę 24 bm. o godz. 8 zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Referat byłego członka T. U. K. p. Fibicha.

Sokół I. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek 25 bm. o godz. 8 w naszej dawniejszej siedzibie w hotelu „Lengning" u druha St. Jankowiaka, ul. Długa 37. O liczny udział członków prosi zarząd.

—::—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Znalezione przedmioty. Kto w ciągu 2 tygodni od daty znalezienia cudzego mienia **wartości ponad 10 złotych,** cudzych akt lub dokumentów, albo od daty przybłąkania się cudzego zwierzęcia, nie zawiadomi o tem władzy policyjnej lub gminnej, ani **w inny właściwy sposób** (np. przez gazetę) **nie poszukuje posiadacza,** podlega karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 złotych.

ŻYCIE SPORTOWE.



— No, a twoje auto?
— Zamieniłam na łódź żaglową.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś poraz ostatni **„Raz w życiu" i „Student z Montanny".**

KRISTAL. Dziś poraz ostatni **„W buduarze dyplomaty"** i komedja **„Dwaj pechowcy"** oraz tygodnik.

MARYSIEŃKA. Dziś powtórzenie nowego programu: **„Kapitan marynarki"** i **„Sen o miłości".**

NOWOŚCI powtarza dziś premjerę sobotnią p. t. **„Niebezpieczna kobieta"** i **„Księżyc w Mortanie".**

REWJA. Dziś poraz ostatni na ekranie **„Wicher".** Na scenie rewja p. t. **„Tatusiu, ja chcę do kina".**

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 23 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,25: Płyty. 15,10: Płyty. 15,30: Chwilka lotnicza. 15,40: Płyty. 16,35: Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,40: Przegląd czasopism kobiecych. 17,00: Popularny koncert symfoniczny. 18,00: Odczyt pt. „O morskich ogrodach". 18,20: Muzyka lekka i taneczna. 19,45: Bieżące wiadomości rolnicze. 20,00: Koncert popularny. 20,55: Feljeton literacki pt. „Pomniejszanie współczesności". 21,10: Dalszy ciąg koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. **Daventry.** 19,20: Koncert muzyki francuskiej. **Londyn Regional.** 20,30: Koncert muzyki brytyjskiej. **Rzym.** 20,45: „Lodoletta" opera Mascagniego. **Budapeszt.** 20,50: Koncert symfoniczny. **Praga.** 21,00: Koncert utworów Fibicha. **Daventry.** 22,00: „Wieża Eiffel" słuchow. Jana Cocteau.

Prezydent m. Chicago - Czermak

gościem stołecznego miasta Warszawy.

Przedstawicielom prasy wszystko przedstawił w kolorze różowym.

Warszawa, 21. 8. (r.) Niezwykłego gościa witała Warszawa. Był nim odbywający podróż po Europie prezydent miasta Chicago, **Antoni Czermak.** Podróż ta związana jest z propagandą światowej wystawy, która zostanie otwarta w Chicago w dniu 1 czerwca 1933 roku. Burmistrz odwiedził magistrat warszawski, gdzie prezydent miasta ofiarował mu honorową odznakę, pozatem był w ministerstwie spraw zagranicznych, w Teatrze Polskim i na przyjęciu u ks. Lubomirskich.

Czermak udzielił prasie warszawskiej wywiadu o stosunkach panujących w „mieście gangsterów", wystawie światowej, prohibicji i wytępieniu bandytyzmu.

Prezydent Czermak mówił: — Wystawa światowa, jak dotąd zapowiada się nieźle. 58% miejsc na wystawie już zarezerwowano. W danej chwili wre gorączkowa praca nad wykończeniem robót budowlanych. Wystawę cechować będzie **amerykański rozmach.**

— Koszty wystawy?

— **Urządzenie wystawy kosztować będzie 15 miljonów dolarów,** z tego 10 milj. dają mieszkańcy naszego miasta.

— A co pan myśli, panie burmistrzu **o prohibicji?**

— Myślę, że za dwa lata nie zostanie z niej śladu. Będąc w Polsce korzystam z przywilejów, panujących w kraju i nie wystrzegam się napojów wyskokowych. Piłem kilka gatunków wódek i likierów. Szczerze oświadczam, że są znakomite...

— Jak to było z **Al Caponem,** panie prezydencie?

— Trafnie pan zapytał: Jak to **było** z Al Caponem? „Było", bo już Al Capone'a **niema i nie będzie nigdy (!)** Skończyło się jego panowanie i tej całej bandy przemytników alkoholu i rozbójników. Zabrałem się do tępienia bandytów w sposób bezwzględny i energiczny. Trzeba było przefiltrować w pierwszym rzędzie całą policję. Jak się później okazało **Capone miał wielu zwolenników wśród naszej policji.** Okazało się, że przy dużej dozie energji, wytrwałości i chęciach można było odnieść zwycięstwo.

— Więc największe zło już usunięte?

— O nie, mamy jeszcze wielką bolączkę z **bezrobociem.** Całą nadzieję na zebranie zapomóg pokładamy obecnie w wystawie.

— Co w Ameryce mówią **o Polsce i Polakach?**

— Opinja o Polsce jest u nas **bardzo dobra.** Prasa angielska pisze o waszym kraju dobrze. A wroga propaganda nie znajduje posłuchu. (20 dzienników Hearsta, wysługujących się Niemcom, lekceważyć nie można! — Przyp. red.) Czasami coś piszą, co jednak mija bez echa.

Czermak po objęciu stanowiska otoczył się w znacznej mierze współpracownikami **narodowości polskiej i czeskiej.** Tak np. zastępcą burmistrza jest Polak, **Szymczak,** najwyższym sędzią trybunału jest **Jan Prystalski,** sędzią okręgowym **Edmund Jarecki.** Na czele dyrekcji miejskiego szpitala znajduje się również Polak, **Ziemba.** Cały szereg mniejszych i większych stanowisk obsadzony jest Polakami.

Zjazd federacji Związków Obrońców Ojczyzny

zaleca stworzenie potężnej organizacji rezerwistów.

(Od warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 21. 8. (r.) Wczoraj odbył się w stolicy Zjazd Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny. Udział delegatów był liczny. Korzystali oni z różnych udogodnień zjazdowych. O godz. 9,30 rano odprawione zostało na intencję zjazdu nabożeństwo w katedrze św. Jana. Delegaci stawili się ze sztandarami. W prezbiterjum zajęli miejsca dygnitarze państwowi, licznie się reprezentujący i władze Związku. W uroczystym pochodzie udano się następnie do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono piękny wieniec. Otwarcia Zjazdu w sali Rady Miejskiej dokonał prezes Federacji gen. Górecki, który mówił o zadaniach organizacji, która ma na celu złączenie wszystkich kombatantów, celem wzmocnienia gotowości bojowej państwa. Po licznych przemówieniach okolicznościowych o godz. 2 po poł. rozpoczęły się obrady plenarne. Dyskutowano nad sprawą możliwości połączenia związek oficerów rezerwy, ogólno-polski związek podoficerów rezerwy i stowarzyszenie rezerwistów i b. wojskowych w jeden potężny związek. Związek ten byłby podzielony wewnętrznie na sekcje: oficerską, podoficerską i strzelecką. Dla powstańców i wojaków Wielkopolski i innych podobnych organizacyj już nie byłoby miejsca. Byłaby tylko sekcja strzelecka. Szczegóły zjazdu omówimy w następnym numerze.

———::———

Straszna katastrofa samochodowa

pod Chojnicami.

Samochód aptekarza Żaka rozbił się o przydrożne drzewo Żona jego i córeczka zabite. — Synek został ciężko ranny. Szofer i jedna osoba wyszli z katastrofy cało.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Chojnice, 21.8. Wczoraj o godz. 5 po południu wydarzyła się **na szosie Chojnice—Charzykowo, pod osadą Karolewo** okropna w skutkach **katastrofa samochodowa,** która pociągnęła za sobą **dwie ofiary ludzkie,** a trzecia walczy ze śmiercią. Nasz **chojnicki sprawozdawca, który w kilka minut po katastrofie przybył na miejsce wypadku, donosi nam następujące szczegóły:**

Miejsce wypadku przestawia okropny widok. Obok rozbitego samochodu stoi głośno szlochający z przerażenia szofer Maksymiljan Molski, zaś p. dr. Borecki, lekarz wojskowy z Chojnic, który **wyszedł z wypadku cało, zajmuje się ciężko rannymi.** Szosą w kierunku Chojnic biegnie skrwawiony 7-letni synek p. Żaka, który z przerażenia nie czuje bólu i biegnie do domu. **P. Natalja Żakowa i jej 4-letnia córeczka,** jak stwierdził obecny lekarz, **odniosły pęknięcie czaszek.** W stanie nieprzytomnym odwieziono ranne do Zakładu św. Boromeusza. Po drodze zabrano również ciężko rannego chłopca do samochodu.

P. Żakowa, **nie odzyskawszy przytomności, zmarła w kilka minut po przewiezieniu do szpitala.** W nocy **zmarła również córeczka.** Według orzeczeń lekarzy, **stan chłopczyka nie jest groźny.** Ma on złamaną lewą rękę i rany na twarzy i głowie, jednak nie niebezpieczne.

Komisja sądowa stwierdziła, że **katastrofa nastąpiła na skutek pęknięcia przedniego resoru,** co przyczyniło się do uszkodzenia kierownicy, wobec czego **szofer stracił panowanie nad samochodem,** który biegł do rowu. Ponieważ przy zderzeniu o przydrożny kamień uszkodziły się również hamulce, przeto **wstrzymanie samochodu nie było możliwe i nastąpiło zderzenie.** Siedząca po lewej stronie samochodu p. Żakowa z córeczką uderzyła głową o drzewo, mając przed sobą córeczkę; doznały pęknięcia czaszki. **Siedzący obok p. Żakowej lekarz wojskowy p. dr. Borecki z Chojnic, wyszedł z wypadku cało.** Również szofer nie odniósł najmniejszego szwanku.

Kierowca samochodu nie ponosi żadnej winy.

Mimo afrykańskich upałów

niedziela w Bydgoszczy minęła bez ofiar.

Niebezpieczny skok. — Wypadek na zawodach w piłkę nożną. — Palący się las.

Wczorajszej niedzieli tysiące osób używało kąpieli wzdłuż brzegów Brdy. Wypadków utonięć na szczęście nie zanotowano. **Jedynie w Brdyujściu topiła się pewna kobieta,** jednak dzięki natychmiastowej pomocy zdołano ją uratować.

Niedaleko ulicy Krakowskiej skoczył do Brdy robotnik Przybyszewski Edmund, liczący lat 22, zam. przy ul. Dwernickiego 1. Padł on tak nieszczęśliwie, iż **zwichnął sobie lewe ramię.** Zaalarmowane pogotowie ratunkowe odwiozło go do lecznicy miejskiej.

*

Podczas wczorajszych zawodów w piłkę nożną na stadjonie miejskim Zygmunt Badens, liczący lat 25 z Fordonu, **zwichnął sobie prawę nogę.** Zawezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do lecznicy miejskiej.

*

Przy szosie gdańskiej obok toru kolejowego zapalił się około godz. 5-tej po południu las. Pastwą płomieni padło **około 8 arów lasu starego i młodego.** Straż pożarna zawezwana na miejsce pożaru gasiła pożar przez półtorej godziny. Pożar rozszerzał się niezwykle szybko, dzięki ogromnej posusze. Przyczyną pożaru były iskry z parowozu, jadącego na nowej linji kolejowej Herby—Gdynia.

Zjazd Rady Naczelnej P. S. Chrześc. Demokracji.

W niedzielę dnia 28 sierpnia br. odbędzie się **w Poznaniu** zjazd Rady Naczelnej P. S. Chrześcijańskiej Demokracji.

O godz. 9-ej rano odbędzie się Msza św. dla uczestników zjazdu w kościele przy ul. Św. Marcina Nr. 6 a, poczem o godz. 10-ej minut 30 punktualnie rozpoczną się obrady w sali Ogrodu Zoologicznego przy ul. Gajowej Nr. 5.

Na porządku dziennym znajdują się referaty: p. **prezesa senatora Korfantego** o sytuacji politycznej, p. **dr. J. Zawadzkiego** o ustawie samorządowej i p. **posła Bitnera** o kryzysie prawa i wymiaru sprawiedliwości oraz sprawy organizacyjne

Bank Polski płacił w dniu 22 bm. za:

dolary amerykańskie	8,89—8,87
funty szterlingów	30,70
franki szwajcarskie	173,27
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	209,—
guldeny gdańskie	173,22
liry włoskie	45,42
floreny holenderskie	357,90

———::———

B. Hozakowski, Toruń

Koniczyna czerwona	120—180
Koniczyna biała	160—200
Koniczyna szwedzka	150—160
Koniczyna żółta	120—140
Koniczyna żółta w łuskach	40— 60
Inkarnatka	45— 55
Przelot	110—120
Rajgras krajowy	45— 50
Tymotka	24— 26
Seradela	19— 20
Wyka latowa	18— 20
Wyczka zimowa	35— 45
Peluszka	19— 21
Groch Wiktorja	24— 27
Groch polny	22— 25
Groch zielony	26— 28
Bobik	24— 26
Gorczyca	27— 32
Rzepak	28— 30
Rzepik	32— 38
Łubin niebieski siewny	11— 13
Łubin żółty siewny	14— 17
Siemie lniane	28— 32
Konopie	45— 55
Mak niebieski	70— 80
Mak biały	78— 85
Tatarka	24— 26
Proso	20— 23

Prosimy wyciąć, wypełnić i oddać listonoszowi lub w urzędzie pocztowym.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **wrzesień 1932 r.** za zł 3,54 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **wrzesień 1932 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1932.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **wrzesień 1932 r.** za zł 3,54 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **wrzesień 1932 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1932.

podpis: ....

POLECENIA

Futra
wszelkie przerabiam, reperuję modnie, fachowo, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55, teraz 50 procent taniej. (9255

Pończochy
skarpetki wyrabiam maszyną oraz przeróbki wykonuję. Trzebkowska, Nowe, Nowa 11. (10177

SPRZEDAŻE

Trzypiętrowy
dom, dochód 17.000, wpłata 40.000 reszta na 10 lat, dom dochód 7.000, cena 38.000, dom centrum cena 7.000. Sokołowski, Śniadeckich 52. (10187

Osada
124 z pełnem żniwem, ziemia pszenna, żytnia, przy wpłacie 22.000 zł. natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Osada". (15980

Skład
towarów krótkich i robót. z powodu stosunków familijnych zaraz oddam z towarem lub bez. Szczegóły: Lange, Tczew, Królewiecka 25. (15971

Dom
z piekarnią i cukiernią dobrze prosperującą, w mniejszem mieście, w najlepszem położeniu, w rynku zaraz na sprzedaż, cena według ugody. Zgł. B. Wiśniewski, Skórcz, pow. Starogard. (15872

Sprzedam
okazyjnie kompletną, prawie nową cegielnię maszynową (cegła piaskowo-wapienna) ze wszystkiemi maszynami, kotłami itp. Wszelkich informacyj, jako też cenę i warunki kupna udziela Agencja Handlowa Fr. Muszak & J. Lewicki, Lwów, Pasaż Hausmana L. 3a. (15972

100.000. 15924
Solidny dom ze sklepem handlowe centrum sprzedam. Zakopane, Joniec.

Skład
rzeźnicki w pełnym biegu, w centrum Poznania, z nowoczesnem urządzeniem, obrót miesięczny 25.000 zł. z mieszkaniem 4 pokojowem zaraz z powodu wyjazdu sprzedam. Zgłoszenia Poznań, Wodna 25, mieszk. 6. (15982

Dobrze
zaprowadzony interes mąki i artykułów pastewnych na głównej ulicy Inowrocławia z mieszkaniem sprzedam. Antoni Maciejewski Król. Jadwigi 19. (15921

Restaurację (10107
dobrze w biegu sprzedam tanio. Małek, Gdańska 100.

Sprzedam
zakład fryzjerski tanio z powodu wyjazdu. Wiad. skład komisowy, Wełniany Rynek 8. (15976

Maszynę
do młócenia tanio sprzedam. Piękna 25. (15988

Sprzedam
korzystnie domek z ogródkiem z powodu wyjazdu. Bydgoszcz-Jachcice, Niecała 3. (15956

Samochód
ciężarowy korzystnie sprzedam. Henryka Dietza 4. (15960

Piece (15972
kaflowe sprzeda Wojciechowski, Pomorska 36.

Ford
towarówkę, dobrym stanie sprzedam. Toruńska 9, mieszk. 9. (15974

Motocykl
„Ariel Special" rocznik 1932, podwójne zawory, nożne biegi w b. dobrym stanie na dogodnych warunkach sprzedam. Zgł filja pod „Motocykl". (1018

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

KUPNA

Dom
kupię Bydgoszczy, wpłata 24 tys. Of. Dzien. pod „Dom 24". (15824

Dom
dochodowy przy wpłacie 15—20 000 wprost od właściciela kupię. Of. Dzien. pod „Dochodowy". (10183

Piec
do prażenia kawy (Schnellröster), wsypu do 150 kg., dobrym stanie, kupię zaraz. Bydgoszcz, skrytka 10. (15889

Cukiernicze
formy gwiazdkowe kupię. Oferty filja Dziennika pod „666". (10125

Młyn (10174
wodny z rolą, wpłata 8 do 10 000 zł kupię. Zgł. filja Dz. Bydg. pod „Młyn".

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Lekcje języka polskiego i niemieckiego, godzina zł 1. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

POSADY WOLNE

Potrzebny
kowal, rolnik do traktora spiesznie, kaucja 2000 zł. Of. do Dzien. Bydg. pod „T. K." (15978

Ćwiekarz
potrzebny. Ignacy Roszak, Ostrów Wlkp., Raszkowska 40. (15981

Garncarz
zaraz potrzebny. Schöpper, Zduny 9. (15836

Parkietówki
fordanserki potrzebne natychmiast. Adres wskaże filja Dzien. (10186

Służąca
może się zgłosić. Ul. Poznańska 27, m. 1. (15986

Uczennica
potrzebna. Pralnia, prasowalnia, Pomorska 11. (10178

Potrzebna
dziewczyna do posługi i dziecka. Pomorska 14, m. 11. (10173

Kwiaciarka
i uczennica potrzebne. Kwiaciarnia, Plac Wolności 1. (15969

Restaurator
poszukuje gospodynię, ewtl. ożenek niewykluczony. Zgłoszenia z życiorysem pod „Restaurator" Dzien. Bydg. (15963

Służąca
przychodnia, samodzielna potrzebna. Oferty pod „Służąca" Dzien. (10171

Uczeń
mleczarski natychmiast potrzebny. Kobra, Mleczarnia Nowy Dwór, Kcynia. (15959

Potrzebna
dziewczyna do dziecka. Unji Lubelskiej 5-1. (10185

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski dobry ondulator, może się zgłosić. M. Stroiński, Więcbork. (15989

POSADY POSZUKUJĄ

Rutynowany
branży kolonjalnej i żelaza, sierota, w rozpaczliwem położeniu poszukuje posady zaraz lub później za mniejszem wynagrodzeniem. Łask. oferty do Dzien. Bydg. pod „Rutynowany 300". (15970

Panienka
z lepszej rodziny wyuczona szycia, przyjmie posadę uczennicy do składu. Oferty filja „Panienka". (10176

Ekspedjentka
młodsza dzielna język polski niemiecki francuski 1.000 kaucji poszukuje posady w lepszej cukierni, piekarni, restauracji. Oferty pod „Sierota 10" 15923

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy składu, dwa wystawowe okna, 3 pokojowe mieszkanie w centrum Bydgoszczy. Of. pod „Tur" do Oddziału Dzien Bydg. Inowrocław. (15920

Kawiarnię
restaurację (lokal komfortowy), letnia weranda, zaraz wydzierżawi gospodarz. Gdańska-Słowackiego 1, portjer. Warunki Chwytowo 6 — 14. (15958

MIESZKANIA

6 pokojowe
mieszkanie, centralne ogrzewanie, wielki pokój bawialny, kąpielka od 1. X. do wynajęcia. Paderewskiego 22, m. 1. (10149

5 pokoi
(niewymagających remontu), służbowy, kąpielowy, przystępnie wydzierżawi gospodarz. Słowackiego 1 portjer. Warunki Chwytowo 6 — 14. (15957

Pokój
z kuchnią (nowe) wolne. Czynsz 1/2 roku zgóry. Kordeckiego 25. (10184

Mieszkania (10179
1, 2, 3 pokojowe wolne. Nowakowski, Dworcowa 70

Wynajmę
cztery pokoje kuchnię. Dąbrowskiego 31. (15975

2 pokoje
kuchnię wynajmę. Jachcice, Średnia 55. (15973

2 pokoje
z kuchnią do wydzierżawienia. Zgłoszenia Repka, Kujawska 34. (15964

6 pokojowe
duże mieszkanie. Gdańska 52, gospodarz. (10182

Mieszkanie (10175
2 pokojowe, czynsz miesięczny. Sniadeckich 13.

POKOJE

Pokoju
umebl., niekrępującego w okolicy Rynku Zbożowego poszukuje pan z akadem. wykształceniem. Of. pod „Nr. 680". (15962

Pokój (15977
pani. Ugory 20, m. 8.

Pokój (15966
tanio. Sobieskiego 2, m. 22.

Pokój
umeblowany, wygodny dla panów lub małżeństwu. Poznańska 14, m. 6. (15967

Pokój (15965
umebl. kuchenka, osobnem wejściem. Malborska 5.

Solidne
tanie utrzymanie, mieszkanie otrzymać mogą dwie uczennice, studentki. Gdańska 69, m. 13, godz. 13—16. (10172

Pokój (10180
Pomorska 35, mieszk. 3.

RÓŻNE

Guzik (15968
do mankiet, głowa lisa, na łańcuszku zgubiono. Oddać za wynagrodzeniem 50,— zł. Garbary 24, m. 3.

Gimnazjasta
lat 16, poszukuje kolegę, daje pokój darmo. Kanałowa 8, właściciel. (10188

Samotność
dokucza, nawiążę korespondencję z inteligentną kobietą. Cel towarzyski. Dz. Bydg. Toruń „Sextus". (15983

MATRYMONJALNE

Wdowiec
przemysłowiec, Wielkopolanin lat 43 poszukuje żony z odpowiednim majątkiem. Upraszam fotografję, zaręczam zwrot honorem. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Dyskrecja". (15661

Skora usługa.



— Ile razy trzeba tu dzwonić na pokojówkę?

— Rozmaicie. Wczoraj dzwoniłem siedemnaście razy, dziś tylko sześć razy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.